

any
where

MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY / GDANSK LECH WALESIA AIRPORT MAGAZINE

LIVE & TRAVEL

Wojciech
WALĘSA AIRPORT

JANUSZ
CHABIOR

NR (181) 2023
ISSN 1899-5098

FREE COPY
pobierz na lotnisku
FREELIVE&TRAVEL



Czytaj #AnywhereYouAre

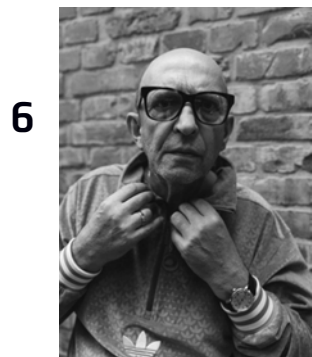
Farys.
DESIGN

www.farysdesign.pl

 Farys  farysdesign



LIVE&TRAVEL



6

24



40

46



42



51



6
STREFA VIP I Janusz Chabior - Jestem Człowiekiem Chaosu
VIP ZONE I Janusz Chabior - I Am a Man of Chaos

24
STREFA VIP II Modest Ruciński - To Chyba Wciąż Życia. Ale Pewności Nie Mam
VIP ZONE I Modest Ruciński: I Think It's Life But I Have No Certainty

40
FELIETON Wszyscy nas oszukują nie wiadomo co z tym zrobić

46
TURYSTYKA NAJLEPSZE PODCASTY Z GDAŃSKIEM W TLE

51
DESIGN PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DOGANIAĆ, CZYLI WSZYSTKO CO WARTO WIEDZIEĆ O DOMACH INTELIGENTNYCH

53
FOR HER JESIENNE POLECAJKI KSIĄŻKOWE OD REDAKCJI FOR HER

Nasze magazyny lotniskowe



Warszawa - Modlin

Gdańsk

Rzeszów

Poznań

Szczecin

Lublin

Łódź

Olsztyn

SPRAWDŹ
na anywhere.pl

WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o. o.
z siedzibą w Sopocie 81-717 ul. Haffnera 6 lok 224K,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ
w Gdańsku. VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru
Sądowego nr 0000856796.
NIP 5851492193. REGON 387084333.

e-mail: biuro@anywhere.pl
kom: 882 072 755.

Wydawca: Marcin Ranuszkiewicz
Redaktor naczelny: Jakub Wejszner
Redaktorka prowadząca ForHer: Julia Trojanowska
Sprzedaż i Marketing: Angelika Balbuza
Grafik: Jakub Wejszner
Dział IT: Aleksander Domański
Współpraca fotograficzna: Michał Buddabar,
Bartosz Maciejewski, Łukasz Dziewicz

Na licencji: asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi
odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń
reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do
redagowania i skracania tekstów.

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Gdańsk Sp. z o.o.
ul. Słowackiego 200
80-298 Gdańsk
www.airport.gdansk.pl
www.facebook.com/AirportGdansk
Agnieszka Michajłow
e-mail: a.michajlow@airport.gdansk.pl

ANYWHERE.PL | PLATFORMA
MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
[instagram.com/anywherepl](https://www.instagram.com/anywherepl)
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

**a n y
w h e
r e**

PARTNER

PROT
Brama Wyznna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.prot.gda.pl



PATRONAT



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Gdańsk



Gdynia



Sopot

Farys
DESIGN

MODIVO

SHARP

RUBIO

skotan

Klif



NAJLEPSZE MIEJSCE NA ZAKUPY W GDYNI

130 SKLEPÓW, PARKING, SIŁOWNIA, RESTAURACJE I ŚWIATOWE MARKI W JEDNYM MIEJSCU!



GALERIA KLIF,
GDYNIA ORŁOWO,
ALEJA ZWYCIĘSTWA 256



JANUSZ CHABIOR

JESTEM CZŁOWIEKIEM

CHAOSU

TEKST GRZEGORZ KAPLA ZDJĘCIA ŁUKASZ DZIEWIC

Grzegorz Kapla: Dzień dobry w #anywhereTV. Dzisiaj naszym gościem jest Janusz Chabior. Mieliśmy być w trójkę, ale nie zabrałeś swojego psa.

Janusz Chabior: Dzień dobry. Sytuacja wygląda następująco – Henio pojawił się w naszym domu w czasie, kiedy odszedł Batman. Miał 23 lata, a to poważny wiek. Batman był gwiazdorem filmowym – kochał filmy i kino. Nawet wtedy, gdy był już w słabszej formie, pięknie pozował w trakcie sesji. Heniek za to jest wariat, drań i wolny elektron. Kiedy pojawiają się kamery, jedyne co może pokazać to swój tyłek. Pomyślałem sobie, że uszanuję jego niechęć do mediów, robienia zdjęć i kamer – niech zostanie w domu, weźmie pilota i obejrzy sobie „Psa, który jeździł koleją” albo jakiś inny, może podróżniczy program.

Heniek przyjechał z daleka, prawda?

Z Ukrainy. Tydzień po rozpoczęciu wojny przyjechał do Przemysła transport rannych psów i wtedy akurat odszedł Batman. Z Agatką, moją żoną, powiedzieliśmy sobie, że po tak długim okresie paliatywnej opieki nad Batmanem, musimy sobie zrobić przerwę, pojechać gdzieś. Oboje lubimy podróżować, a przez prawie rok byliśmy przywiązani do jednego miejsca, konkretnie do naszego domu, co wiązało się z 24-godzinną opieką nad Batmanem. Kiedy odszedł, pomyśleliśmy sobie: „Dobra, teraz schodzę do biura podróży i coś bierzemy” albo „Otwieramy atlas i szukamy jakiegoś miejsca, gdzie pojedziemy”. Mniej więcej w tym samym momencie, wyskoczył nam gdzieś w internecie Henio, który miał mieć amputowane tylne łapki. Był bardzo pokiereszowany. On i jego białe oczy przyciągnęły nas. Był w sumie trochę podobny do Batmana. Oczywiście, wyciągnęliśmy wniosek, że to po prostu Batman, który też był mocno poturbowany przez życie, miał tylko trzy łapki i to właśnie on podesłał nam kolejnego pensjonariusza. Henio też wymagałby takiej opieki, być może nie będzie miał tych tylnych łapek. Zaangażowaliśmy się na różne sposoby, również finansowo. Zaopiekowali się nim wspaniali lekarze w klinice Ada, w Przemyslu, gdzie działa też centrum adopcyjne – to miejsce, z którego kiedyś wziąłem Batmana. Tak się złożyło, że ciągłość została zachowana.

Wróciłeś tam po 25 latach.

Dokładnie. Okazało się, że dzięki fantastycznym fachowcom, łapki udało się naprawić. W jednej nie ma kości, druga jest trochę jak pointa baletnicy, nie ma półtorej poduszki, ale doskonale sobie daje radę. Była jeszcze jedna opcja, Heniek miałby się poruszać w protezach, ale wyobraź sobie w tym półtorarocznego psa, który jest pełen energii, a jeden z rodziców wywodził się z husky. Braлиśmy pod uwagę taką ewentualność, ale to byłaby tragedia.

Teraz, jak wychodzi na zewnątrz, stabilizujemy mu te łapy. Za przyjaźnił się z chartem nie tylko po to, żeby siedzieć, pić kawę i gadać o książkach, ale również gonić.

Spotkaliście się, żeby pogadać o podróżach. Jak otworzyliście ten atlas, a jeszcze nie wiedzieliście, że Henio do was trafi, dokąd chcieliście się wybrać?

Chcieliśmy się wybrać – generalnie. Nie wiem jakie jest zdanie Agatki, której tutaj nie ma przy mnie, być może ona o czymś innym myślała. Dla mnie cały świat jest ciekawy i interesujący – nie tylko ten po drugiej stronie globu, ale również to, co się dzieje gdzieś za rogiem. Pierwszą podróżą, którą odbyliśmy po odejściu Batmana – Henio był wtedy na rehabilitacji, która trwała dwa i pół miesiąca – był wyjazd do Ameryki Północnej, konkretnie do Miami i okolic. Potem szybki wypad na Kubę, powrót do Miami i potem praktycznie bezpośrednio do Przemysła, bo odebraliśmy już wtedy Henia.

No i jak jest na Kubie?

Na Kubie jest pięknie i bardzo biednie.

To trochę taki świat, w którym moglibyśmy żyć, gdyby nam się nie udało wywalczyć demokracji trzydzieści lat temu?

Dokładnie. Tam są wspaniali ludzie, którzy żyją pod strasznym reżimem potomków rodziny Castro, trzymających wszystko w swoich rękach. Z moich obserwacji wynikało, że ta radość, to nieustające słońce przykrywają kilometrowe kolejki ludzi stojących z kartkami, żeby kupić bułkę czy chleb. Jest to wyspa, chyba jedyna wyspa na świecie, na której nie można zjeść ryby. Chyba, że kupisz ją spod lady, na czarno, bo państwo trzyma na wszystkim łapę. Każdą rybę, każdą szprotkę, każdego mieczyka eksportuje za granicę, żeby mieć pieniądze.

U nas było podobnie – byliśmy bardzo dużym producentem cukru w europejskiej skali, a przez kilkanaście lat kupowaliśmy go na kartki. To chyba nie jest kwestia niedoboru – to kwestia tego, że chcą pokazać, kto rządzi.

Sytuacja geopolityczna też im nie sprzyja. Pomağaly im kiedyś Związek Radziecki, później Rosja i Chiny, a na samym końcu Wenezuela, która też padła – był przewrót, kraj się boryka z olbrzymimi problemami. Teraz zostali osamotnieni na tej wyspie.

My też im pomagaliśmy. Pamiętam, że kiedy chciałem zostać marynarzem i jeździłem na praktyki do szczyńskiego portu, stały tam Fiaty, które wysyłaliśmy na Kubę w zamian za banany.

Do tej pory tam jeżdżą. Oprócz Lincolnów Pontiaców z lat 50., co jakiś czas śmiga tam po ulicy Fiat 126 albo Polonez. Popatrz, mamy coś wspólnego, bo ja też marzyłem, żeby pójść do szkoły



DLA MNIE CAŁY ŚWIAT JEST CIEKAWY I INTERESUJĄCY – NIE TYLKO TEN PO DRUGIEJ STRONIE GLOBU, ALE RÓWNIEŻ TO, CO SIĘ DZIEJE GDZIEŚ ZA ROGIEM. PIERWSZĄ PODRÓŻĄ, KTÓRĄ ODBYLIŚMY PO ODEJŚCIU BATMANA – HENIO BYŁ WTEDY NA REHABILITACJI, KTÓRA TRWAŁA DWA I PÓŁ MIESIĄCA – BYŁ WYJAZD DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ, KONKRETNIE DO MIAMI I OKOLIC. POTEM SZYBKIE WYPAD NA KUBĘ

morskiej w Szczecinie. Trzeba było jednak zdać egzamin z matematyki, a to nie była moja mocna strona.

Ale umiałeś liczyć, bo twoje pierwsze podróże były podróżami przemysłowymi.

Tak!

Dostawałeś zwitek pieniędzy, które trzeba było szybko przeliczyć.

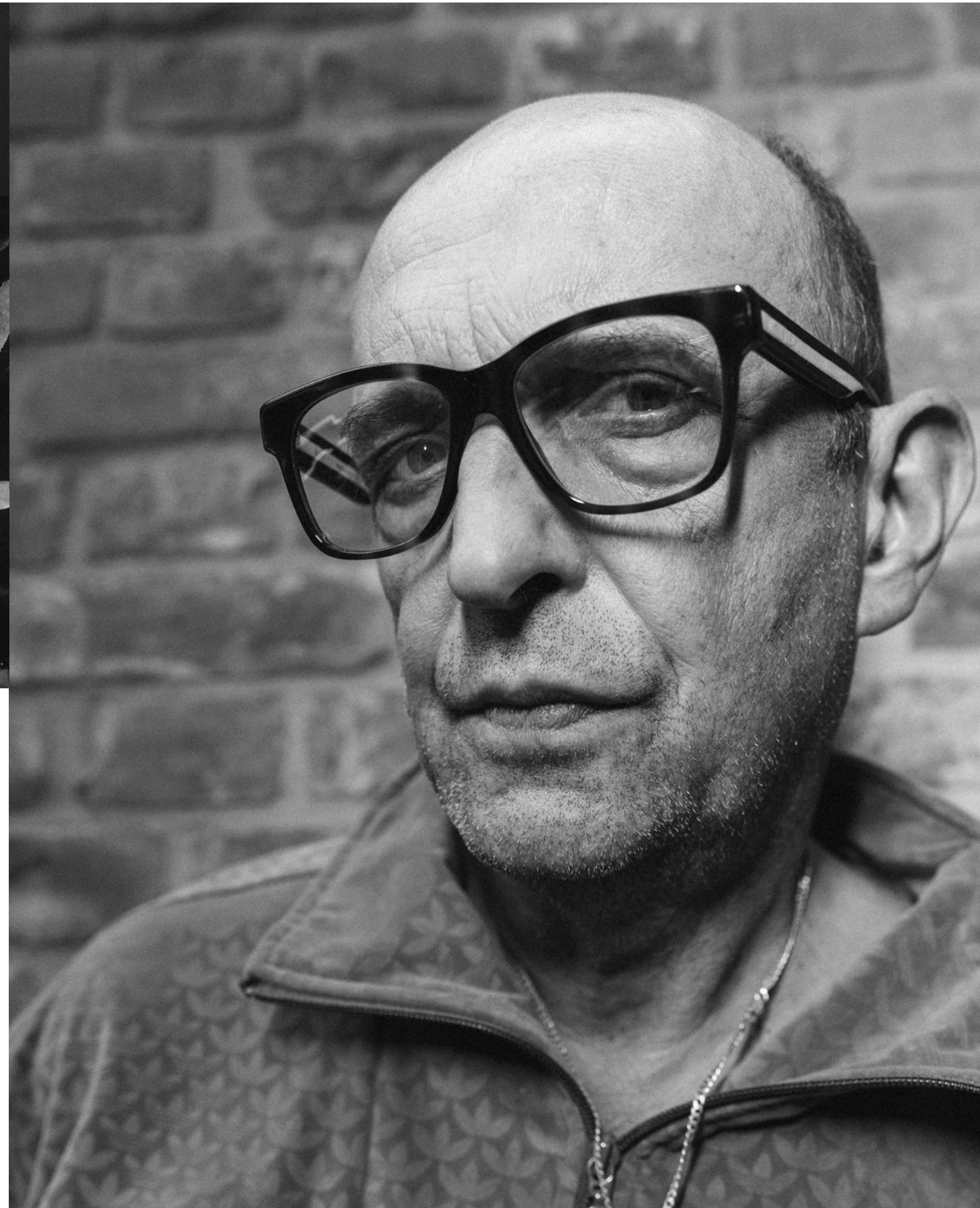
Byliśmy w takiej sytuacji, że na świecie pojawił się mój syn, Nikodem. Rodzinie trzeba było zapewnić jakiś byt i kupić kaloryfery, bo szła zima. Kolega zaproponował mi udział w szlaku przemysłowym Wrocław-Drezno-Budapeszt, Budapeszt-Drezno-Wrocław. Trzy dni pociągiem Pannonia, między stacjami w każdym z tych wcześniej wymienionych miast. Po takiej trasie przywoziłem, powiedzmy, sto, sto pięćdziesiąt dolarów.

Co wiozłeś, dywan?

Nie, to były różne etapy. Najprostszy był taki, że szło się do Peweksu, kupowało koniaki Napoleon po dziewięćdziesiąt dziewięć centów...

... wtedy to było mnóstwo pieniędzy.

To było mnóstwo pieniędzy. Teraz mówię: „Chabior pojechał, zarobił tam sto pięćdziesiąt dolarów i się chwali”, ale mój ojciec, pracując wtedy w hucie na poważnym stanowisku



sku, zarabiał powiedzmy od trzydziestu pięciu do pięćdziesięciu dolarów miesięcznie. A był w tej upper-class robotniczej? Bo na stanowisku kierowniczym były najlepsze zarobki.

W branży hutniczo-górnictwej tak. Te przewo-

zy to była gra warta świeczki.

Ale to znaczy, że kupowałeś sto pięćdziesiąt koniaków?

Nie, wtedy nie bym nie zarobił, to się odbywało inaczej. Kupowałem koniaki po dolarze, które hurtem sprzedawałem z jakaś przed-

bitką na dworcu Keleti w Budapeszcie. Za te koniaki dostawałem forinty, pajdy węgierskiego sosu. Potem z tymi forintami biegłem na bazar, na którym sprzedawano sweterki z kotkami, pieskami czy trójkolorową lamówką. Pakowałem te sweterki do dużych toreb, wskakiwałem w pociąg i jechałem do Drezna. Na dworcu, nie pamiętam jego nazwy, czekali hurtownicy. Wyplacali mi spore pajdy enerdowskich marek. W centrum Drezna stały olbrzymie wieżowce, tam zawsze kręcili się studenci pochodzenia arabskiego. Zjeżdżało się tam windami na sam dół, chyba na minus 10 piętro, wchodziło się do toalety, gdzie następowała wymiana pajdy marek na banknot lub dwa banknoty dolarowe. Oni liczyli te pieniądze tak, że maszyna by z nimi przegrała. Liczyli, chowali, wyciągali dolary i momentalnie znikali.

Skąd wiedziałeś, że są prawdziwe?

Były sposoby, żeby to sprawdzić, ale tego gościa już nie było, żadnej reklamacji. Chodziło o to, że jak tarło się banknot o kartkę papieru i jak zostawała farba, to banknot był fałszywy. Można też było papier naciągnąć – dolar się pięknie rozciągał, nie ulegał szybko przerwaniu...

Przerwać stówkę...

No tak, ale technologia wytwarzania tego papieru jest bardzo skomplikowana, do tej pory objęta tajemnicą. Fałszywka przy naciąganiu się rozrywała, dolar rozciągał. Takie były najprostsze sposoby sprawdzenia banknotu. Prawdę mówiąc, do momentu wymiany w kantorze nie miałem pewności, czy dolar jest prawdziwy czy fałszywy, więc ta podróż z Drezna do Wrocławia...

... była nerwowa.

Była nerwowa.

Wiadomo. A twoja najprzyjemniejsza podróż? Bo tamte były niebezpieczne i trudne. Poza tym byłeś trochę w pracy, więc nie mogłeś poświęcić uwagi temu, co jest wokół ciebie.

Najprzyjemniejsza podróż... Może cofnę się do czasów dzieciństwa. Mój ojciec dostał talon na Syrenę 105L, model luksusowy. Ten luksus polegał na tym, że biegi nie były przy kierownicy, tylko w podłodze. Samochód z Polmozbytu we Wrocławiu odebrał znajomy ojca, bo ojciec nie miał jeszcze prawa jazdy. Syrena stanęła przed blokiem na ulicy Pancernej w Legnicy. Cała rodzina zeszła, żeby obejrzeć ten biały, wspaniały okaz. Ojciec powiedział wtedy: „Mamy samochód, więc teraz musimy gdzieś pojechać. Może do Istanbuhu?”.

Rany, co za pomysł.

Ojciec pojeździł trzy tygodnie po Legnicy, po czym zapakował mnie, mojego brata

Piotrusia i moją mamę do tego samochodu. Załadowaliśmy go namiotami, butlami turystycznymi, kocherami, stolikami. Wszystko się tam zmieściło. No i tym dwusuwem, który miał trochę ponad czterdzieści koni chyba mechanicznych, pojechaliśmy do Istanbuhu. Jak ojciec popatrzył na mapę, to najprościej było jechać przez Rumunię, przez Karpaty.

Przez Bułgarię...

Tak, tylko że na tej mapie ta droga przez Karpaty była zaznaczona na bordowy kolor. Wyobraź sobie cztery osoby w tym wypakowanym samochodzie, który ma czterdzieści sześć koni mechanicznych, wjeżdżające na wysokość czterech tysięcy metrów. To czasami wyglądało tak, że za nami ciągnął się dwu-, trzykilometrowy sznur ciężarówek i tirów. A tam, co jakieś pięć kilometrów, był wykuty w skale taki mini parking, na którym można było się zatrzymać i przepuścić te wszystkie samochody. Wtedy była też okazja, żeby wlać wodę do chłodnicy. Jak wyjeżdżaliśmy to specjalisci od Syreny powiedzieli: „Rysiu, przede wszystkim musisz jeszcze wziąć kilkanaście przegubów” – to był średni napęd, a konstrukcja w Syrenie była taka, że w silniku można było naprawić wszystko, nie był skomplikowany. Przypomnę, że pierwsze Syreny miały silnik od pralki Frani. Model 105L był trochę bardziej skomplikowany, każdy mechanik w Europie dawał radę, ale przy przegubach to wymiękał, bo te części mogły być tylko od Syreny. W Czechosłowacji, na Węgrzech, czy w Rumunii to raczej nie dysponowali takimi, więc dodatkowo mieliśmy w samochodzie pół bałaganika przegubów. Na szczęście żaden nie strzelił. Przewieźliśmy wszystkie przeguby ze sobą, ale wypadł wodzik, przez co nie można było wrzucać wstecznego biegu. Całą trasę tak przejechaliśmy, a gdy trzeba było cofać, to przepychaliśmy samochód ręcznie. Opowiem jedną historię, bo była romantyczna i obfitująca w różne przygody, także Alfred Szklarski albo Karol May na pewno napisaliby o tym niezłe książki. Może kiedyś sam to opiszę. Jadąc przez Rumunię zobaczyliśmy drogowskaz, który lekko zwiślał, nie było wiadomo jaki kierunek pokazuje. Jest rozdroże – w lewo albo w prawo. Ojciec stwierdził, że w lewo. Po kilku kilometrach skończył asfalt, pojawił się szuter, wykopane rowy, druty kolczaste i jakieś wieżyczki. Nagle z jednej z tych wieżyczek padł snop światła skierowany w nasz samochód i usłyszeliśmy jakiś komunikat po rumuńsku. Ojciec otworzył okno i krzyknął, że nie rozumie. Ktoś gadał coraz głośniejsze, coraz bardziej natarczywie. Usłyszeliśmy, że jedzie jakiś samochód ciężarowy – wyskoczyli z niego żołnierze z psami, z karabinami i otoczyli nasz samochód.

W CENTRUM DREZNA STAŁY OLBRZYMI
WIEŻOWCE, TAM ZAWSZE KRĘCILI SIĘ STUDENCI
POCHODZENIA ARABSKIEGO. ZJEŹDŻAŁO SIĘ
TAM WINDAMI NA SAM DÓŁ, CHYBA NA MINUS
10 PIĘTRO, WCHODZIŁO SIĘ DO TOALETY, GDZIE
NASTĘPOWAŁA WYMIANA PAJDY MAREK NA
BANKNOT LUB DWA BANKNOTY DOLAROWE.
ONI LICZYLI TE PIENIĄDZE TAK, ŻE MASZYNA
BY Z NIMI PRZEGRZAŁA. LICZYLI, CHOWALI,
WYCIĄGALI DOLARY I MOMENTALNIE ZNIKALI.







Wynioskowaliśmy, że musimy się wycofać. Przypomnę, że nie mieliśmy wstecznego biegu, a ścieżka była wąska, z każdej strony był rów, więc nie było opcji, żeby zawrócić. Ojciec zaczął tłumaczyć żołnierzom, że wypadł nam wodzik i nie możemy wycofać. Trwało to trochę, psy coraz głośniej szczeły, atmosfera robiła się coraz bardziej nerwowa. Wydawało mi się, że odbezpieczają te automaty, ale nagle, eureka, oficer zrozumiał o co chodzi. Do samochodu podbiegło około dwudziestu żołnierzy, każdy z nich go złapał i po prostu podnieśli go do góry, obrócili, postawili, my wsiedliśmy i odjechaliśmy. Takich przygód było mnóstwo. Proszę sobie wyobrazić, dwóch młodych chłopaków, ja miałam jakieś czternaście lat, mój brat jedenaście. Siedzieliśmy z tyłu w nieklimatyzowanej Syrenie 105 L, gdzie jedyny nawiew był poprzez otwarcie szyby, a jechaliśmy przez cholernie gorące kraje. Rumunia, Bułgaria, Turcja – temperatury sięgały czterdziestu stopni. Byliśmy jednak wszyscy razem, cała nasza rodzina.

A w Polsce? Masz takie historie z naszych polskich bezdroży?

Mam jedną bardzo fajną przygodę. Pojawił się pomysł, żeby spłynąć Czarną Hańczę. Były to lata 90. zeszłego wieku. Boże, jak to brzmi – zeszłego wieku.

Już w wolnej Polsce

Tak. Pracowałem wtedy w Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy. Przygotowywaliśmy spektakl „Antygona”, a teatr nawiązał współpracę z teatrem z Zittau, więc przyjechał niemiecki reżyser Andreas. Powiem, że było zabawowo, bo na pierwszym spotkaniu był śledzik. Siedzieliśmy sobie po pracy w bufecie, pojawił się alkohol, a reżyser po prostu się złoł. Niemiec ze Słowianami. On był zresztą trochę nietypowym, lekko hipisującym reżyserem. W każdym razie, ta idea bardzo mu się spodobała, więc postanowił, że całe swojej honorarium przeznaczy na fundusz śledzikowy. Każdego dnia, po próbie, spotykaliśmy się w bufecie i robiliśmy sobie kolejnego śledzika – zaprzyjaźniliśmy się do tego stopnia, że postanowił przyjechać do Polski i wybrać się w jakąś podróż. Wtedy pojawił się pomysł Czarnej Hańczy. Andreas

PROSZĘ SOBIE WYOBRAZIĆ, DWÓCH MŁODYCH CHŁOPAKÓW, JA MIAŁAM
JAKIEŚ CZTERNAŚCIE LAT, MÓJ BRAT JEDENAŚCIE. SIEDZIELIŚMY Z TYŁU W
NIEKLIMATYZOWANEJ SYRENIE 105 L, GDZIE JEDYNY NAWIEW BYŁ POPRZECZ
OTWARCIE SZYBY, A JECHALIŚMY PRZEZ CHOLERNIE GORĄCE KRAJE.
RUMUNIA, BUŁGARIA, TURCJA – TEMPERATURY SIĘGAŁY CZTERDZIESTU
STOPNI. BYLIŚMY JEDNAK WSZYSCY RAZEM, CAŁA NASZA RODZINA.



MOLTON



GENERALNIE, LUBIĘ SKUPIAĆ SIĘ NA JEDNEJ RZECZY. BYĆ MOŻE WYNIKA TO Z TEGO, ŻE JESTEM CZŁOWIEKIEM CHAOSU I JAK MAM GDZIEŚ JECHAĆ, TO NIGDY NIE PLANUJĘ TEGO, JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ DZIEŃ.

powiedział, że ma jeszcze jakieś koleżanki, które też chciałyby z nami pojechać. To jeszcze była ta dzika Czarna Hańcza – babcie siedziały przy pierogach, winko domowej roboty na brzegu, bardzo rzadko mijalo się tam jakiś kajak. Niemcy mieli ciągłą chęć uprawiania naturyzmu, pływali sobie na golas. Byli przy tym strasznie upierdliwi, bo jeszcze nie wyjechaliśmy z Legnicy, a oni już pytali, kiedy będziemy mogli pływać bez ubrań, kiedy dojedziemy, o której pójdziemy na kajaki. Po paru dniach natarchywych pytań powiedziałem: „Moment, ja też mam wakacje i wiem, że lubicie mieć zorganizowane wyjazdy, ale ja nie jestem organizatorem. Jestem waszym kolegą, więc proszę mi nie zadawać już więcej takich pytań, bo sam nie wiem i po prostu będzie jak będzie”.

Dla Niemców to trudne.

To nie było takie proste. To była magiczna historia. Magiczne też było... ale to jest dłuższa historia, może opiszę ją w mojej książce. W każdym razie, te dwa tygodnie spływu – kanał Augustowski, Czarna Hańcza, zatrzymywanie się, rozbijanie namiotu, biwaki, łapanie ryb, wędrówki do wiejskich sklepików, białe ser z cebulką, z ogóreczkiem i z pomidorkiem, Jezioro Szmaragdowe, gdzie czapla siwa, gdzie kormorany, gdzie coś było, może pies, może wilk – to był spotkanie ze wspaniałymi ludźmi. Ja tych terenów wcześniej nie znałem.

Ale wzięłeś się za pisanie książki? Niewąt-

pliwie masz wielki, narracyjny dar.

Dziękuję. Chodzi mi ten pomysł po głowie. Z drugiej strony teraz wszyscy piszą książki, dlatego chciałbym napisać coś takiego, co byłoby...

Nie wszyscy piszą dobre książki.

No właśnie. Chciałbym to połączyć z moimi rysunkami, które mam jeszcze starych czasów. Przede wszystkim potrzebuje czasu.

A dużo grasz.

Na miarę talentu (śmiech) Muszę więc wygospodarować w napiętym grafiku czas. Trzeba będzie postawić jakiś szlaban, zrobić sobie miesiąc czy półtora miesiąca wolnego, żeby skupić się tylko na jednej rzeczy. Generalnie, lubię skupiać się na jednej rzeczy. Być może wynika to z tego, że jestem człowiekiem chaosu i jak mam gdzieś jechać, to nigdy nie planuję tego, jak będzie wyglądał dzień. Dzisiaj zrobimy to, mamy wynajęty samochód, jedziemy do tego hotelu, potem do następnego, zwiedzamy to i to, obiad jemu tu, potem idziemy się przejść po mieście i dajemy sobie na to trzy godziny, bo rano trzeba wstać i ruszać dalej... no nie. U mnie wszystko może się wydarzyć – jedziemy i zobaczymy jak będzie, jeżeli coś mnie przyciągnie, to czemu mam się trzymać jakiegoś grafiku, skoro życie mówi: „Chabior, chodź tutaj, tutaj jest fajnie”.

Dziękuję za rozmowę.

ENGLISH

Janusz Chabior: I Am a Man of Chaos

Grzegorz Kapla: Good morning on #anywhereTV. Today our guest is Janusz Chabior. We were supposed to be three, but you didn't bring your dog.

Janusz Chabior: Good morning. The situation is as follows—Henio appeared in our house when Batman left. He was 23 years old, a serious age. Batman was a movie star—he loved films and cinema. Even when he was in weaker form, he posed beautifully during the photo sessions. Heniek, on the other hand, is a lunatic, a scoundrel, and a free electron. When cameras appear, all he can show is his backside. I thought to respect his aversion to media, taking pictures, and cameras—let him stay at home, take the remote and watch “The Dog That Rode the Train” or some other travel show.

Heniek came from far away, right?

From Ukraine. A week after the war started, he arrived in Przemyśl for transporting injured dogs, precisely when Batman passed away. Agatka, my wife, and I told ourselves that after such a long period of palliative care for Batman, we needed a break, to go somewhere. We both like to travel, and for almost a year, we were tied to one place, specifically to our home, which meant 24-hour care



for Batman. When he passed away, we thought: "Alright, now I'm going to the travel agency and taking something," or "We're opening the atlas and looking for some place to go." Around that time, Heniek popped up on the internet, reportedly with amputated hind paws. He was very damaged. He and his white eyes drew us in. He was somewhat similar to Batman. Of course, we concluded that this was simply Batman, also significantly battered by life, had only three legs, and he sent us the next boarder. Henio would also require such care; maybe he won't have those hind paws. We engaged in various ways, including financially. Wonderful doctors took care of him at the Ada clinic in Przemysł, where there is also an adoption center—that's where I once took Batman from. The continuity just happened.

You returned there after 25 years.

Exactly. It turned out that thanks to fantastic professionals, the paws were repaired. One has no bones, the other is a bit like a ballerina's point, no cushion and a half, but he copes perfectly. There was another option, Heniek could have moved in prosthetics, but imagine a year-and-a-half-old dog full of energy and one of his parents came from a Husky. We considered this possibility, but that would have been a tragedy. Now, when he goes outside, we stabilize his paws for him. He's made friends with a Greyhound, not only to sit, have coffee and talk about books, but also to chase.

We met to talk about travels. When you opened that atlas and didn't know that Henio would come to you, where did you want to go?

We wanted to go—generally. I don't know Agatka's opinion, she's not here with me; maybe she was thinking about something else. For me, the whole world is interesting and exciting—not just the one on the other side of the globe, but also what's happening around the corner. Our first trip after Batman passed away—Henio was then in rehabilitation for two and a half months—was a trip to North America, specifically to Miami and the surrounding area. Then a quick trip to Cuba, back to Miami, and then almost directly to Przemysł because we had already picked up Henio by then.

And how was it in Cuba?

Cuba is beautiful and very poor.

It's a world where we could live if we hadn't managed to win democracy thirty years ago?

Exactly. There are wonderful people living under the terrible regime of the



Castro family's descendants, holding everything in their hands. From my observations, this continuous joy, the endless sunshine, overshadowed by kilometers of people waiting with notes to buy a roll or bread. It's an island, probably the only one in the world where you can't eat fish. Unless you buy it under the counter because the state has its hand in everything. Every fish, every sprat, every swordfish is exported abroad to have money.

We had a similar situation—we were a significant sugar producer on the European scale, but for several years, we bought it with notes. I don't think it's a matter of scarcity—it's about showing who's in charge.

The geopolitical situation isn't favorable for them either. The Soviet Union used to help them, then Russia and China,

and finally, Venezuela, which also collapsed—there was a coup, the country is struggling with enormous problems. Now they've been left alone on that island.

We also helped them. I remember when I wanted to become a sailor and went for an internship to the port in Szczecin, there were Fiats standing there that we sent to Cuba in exchange for bananas.

They're still there. Besides the Lincolns and Pontiacs from the 1950s, from time to time, a Fiat 126 or a Polonez can be seen there. Look, we have something in common because I also dreamed of going to the maritime school in Szczecin. But you had to pass a math exam, and that wasn't my strong point.

But you could count because your first trips were smuggling trips.

Yes! We were in a situation where my son, Nikodem, was born. We needed to provide for the family and buy radiators because winter was coming. A friend offered me a role in a smuggling route Wrocław-Dresden-Budapest, Budapest-Dresden-Wrocław. Three days by the Pannonia train, between stations in each of these previously mentioned cities. After such a trip, I would bring in, let's say, a hundred, a hundred fifty dollars.

What were you transporting, a rug?

No, there were different stages. The simplest was going to Pewex, buying Napoleon brandies for ninety-nine cents...

... then that was a lot of money.

It was a lot of money. Now I say, "Chabior went, earned a hundred fifty dollars, and brags about it," but my father, working at the time in the steelworks in a serious position, earned, let's say, between thirty-five and fifty dollars monthly.

Was he in that upper-class worker? Because the best wages were in the managerial position.

In the steel and mining industry, yes. These transports were worth it.

So you bought a hundred fifty brandies?

No, I wouldn't have earned anything then, it happened differently. I was buying brandies for a dollar, which I sold in bulk with a certain markup at Keleti station in Budapest. I received forints for these brandies, slices of Hungarian sauce. Then, with those forints, I ran to the market where sweaters with cats, dogs, or tricolor trimming were sold. I packed those sweaters into large bags, got on a train, and went to Dresden. At the station, I don't remember its name, wholesalers were waiting. They paid me a large amount in Deutschmarks. In the center of Dresden, there were huge skyscrapers, and Arab-origin students were always hanging around there. We descended by elevators to the very bottom, probably to the minus 10th floor, went into the toilet, where the exchange of Deutschmarks into one or two dollar bills took place. They counted that money in a way that machines would have lost. They counted, hid, pulled out dollars, and instantly disappeared.

How did you know they were real?

There were ways to check, but that guy was already gone, no complaints. It was about rubbing the banknote against a piece of paper and if the ink remained, the banknote was fake. You could also stretch the paper - the dollar stretched beautifully, it didn't break easily...

To break a hundred-dollar bill...

Yes, but the technology for producing this paper is very complicated, to this day shrouded in secrecy. A counterfeit would tear when stretched, a real dollar would stretch. Those were the simplest ways to check a banknote. Truth be told, until the exchange in the exchange office, I wasn't sure whether the dollar was real or fake, so that trip from Dresden to Wrocław...

...was nerve-wracking.

It was nerve-wracking.

Sure. And your most pleasant trip? Because those were dangerous and difficult. Besides, you were a bit at work, so you couldn't pay attention to what's around you.

The most pleasant trip... Maybe I'll go back to childhood times. My father received a coupon for a Syrena 105L, a luxury model. The luxury was that the gears were not on the steering wheel, but on the floor. The car from Polmozbyt in Wrocław was picked up by a friend of my father's because my father didn't have a driver's license yet. The Syrena stood in front of the block on Panecrnej Street in Legnica. The whole family came down to see this white, magnificent specimen. My father

said then, "We have a car, so now we need to go somewhere. Maybe to Istanbul?"

Oh, what an idea.

My father drove around Legnica for three weeks, then packed me, my brother Piotrus, and my mother into the car. We loaded it with tents, tourist cylinders, burners, and tables. Everything fit in there. And with this two-stroke engine, which had a bit over forty horses, maybe mechanical, we drove to Istanbul. When my father looked at the map, the easiest way was to go through Romania, through the Carpathians.

Through Bulgaria...

Yes, only on that map, the road through the Carpathians was marked in burgundy. Imagine four people in this packed car, which had forty-six mechanical horses, climbing to an altitude of four thousand meters. Sometimes it looked like we had a two to three-kilometer line of trucks and trailers following us. And there, every five kilometers, there was a mini parking lot carved into the rock, where you could stop and let all these cars pass. It was also an opportunity to pour water into the radiator. When we were leaving, the Syrena specialists said, "Rysiu, first of all, you need a few more joints." This was a medium transmission, and the construction in the Syrena was such that you could fix everything in the engine, it wasn't complicated. I'll remind you that the first Syrenas had a motor from the Frania washing machine. The 105L model was a bit more complicated; every mechanic in Europe could handle it, but with the joints, they gave up because those parts could only be from a Syrena. In Czechoslovakia, in Hungary, or in Romania, they probably didn't have them, so additionally, we had half a trunk of joints in the car. Fortunately, none of them exploded. We brought all the joints with us, but we lost a small water tank, so we couldn't put it in reverse. We went the whole route like this, and when we had to reverse, we pushed the car by hand. I'll tell you a story because it was romantic and full of adventures, so Alfred Szklarski or Karol May would definitely write some good books about it. Maybe one day I'll describe it myself. Traveling through Romania, we saw a signpost that was slightly hanging, and it wasn't clear what direction it was showing. There's a crossroads - left or right. My father decided to go left. After a few kilometers, the asphalt ended, and gravel appeared, dug ditches, barbed wire, and some towers. Suddenly, a beam of light fell from one of those towers directed at our car, and we heard some communication in Romanian. My father opened the window and shouted that he didn't understand. Someone spoke louder, more insistently. We heard that a truck was coming - soldiers jumped out of it with dogs, rifles, and surrounded our car. We inferred that we had to retreat. I'll remind you that we didn't have a reverse gear, the path was narrow, with ditches on both sides, so there was no option to turn around. My father started explaining to the soldiers that we lost our water tank and couldn't go back. It took a bit, the dogs barked louder, the atmosphere got more nervous. It seemed to me that they were unlocking those machine guns, but suddenly, eureka, the officer understood what was going on. About twenty soldiers ran up to the car, each of them grabbed it, lifted it up, turned it, stood it up, we got in, and drove away. There were plenty of such adventures.



Imagine two young boys, I was about fourteen, my brother eleven. We were sitting in the back of the unair-conditioned Syrena 105 L, where the only breeze came from opening the window, and we were driving through terribly hot countries. Romania, Bulgaria, Turkey - temperatures reached forty degrees. However, we were all together, our whole family.

And in Poland? Do you have such stories from our Polish off-road trails?

I have one very cool adventure. The idea came up to float on the Czarna Hańcza. It was the 90s of the last century. Oh, how it sounds - the last century.

Already in free Poland

Yes. I was working then at the Helena Modrzejewska Theatre in Legnica. We were preparing the play "Antigone," and the theatre established cooperation with the Zittau theatre, so a German director Andreas came. I must say it was fun because there was a herring at the first meeting. After work, we were sitting in the buffet, alcohol appeared, and the director just got drunk. A German

among Slavs. He was a bit of an atypical, slightly hippie director. Anyway, he liked this idea very much, so he decided to allocate his entire fee to the herring fund. Every day, after the rehearsal, we met in the buffet and made another herring - we became such good friends that he decided to come to Poland and go on a trip. Then the idea of the Czarna Hańcza appeared. Andreas said he had some other friends who would also like to go with us. It was still this wild Czarna Hańcza - grannies sitting with dumplings, homemade wine on the shore, very rarely did you pass a kayak there. The Germans had a constant desire for naturism, swimming naked. They were terribly annoying because we hadn't even left Legnica, and they were already asking when we would be able to swim without clothes, when we would arrive, what time we would go kayaking. After a few days of persistent questions, I said, "Wait, I also have a vacation, and I know you like to have organized trips, but I'm not the organizer. I'm your friend, so please don't ask me such questions anymore, because I don't know, and it will be as it will be."

It's difficult for Germans.

It wasn't that simple. It was a magical story. Magic was also... but that's a longer story, maybe I'll describe it in my book. Anyway, those two weeks of the trip - the Augustów Canal, Czarna Hańcza, stopping, setting up a tent, bivouacs, catching fish, walks to village stores, white cheese with onions, with pickles and tomatoes, Lake Szmaragdowe, where the heron was, where the cormorants were, where something was, maybe a dog, maybe a wolf - it was a meeting with wonderful people. I didn't know these areas before.

But have you started writing a book? You undoubtedly have a great narrative gift.

Thank you. This idea is on my mind. On the other hand, everyone writes books now, so I would like to write something that would be...

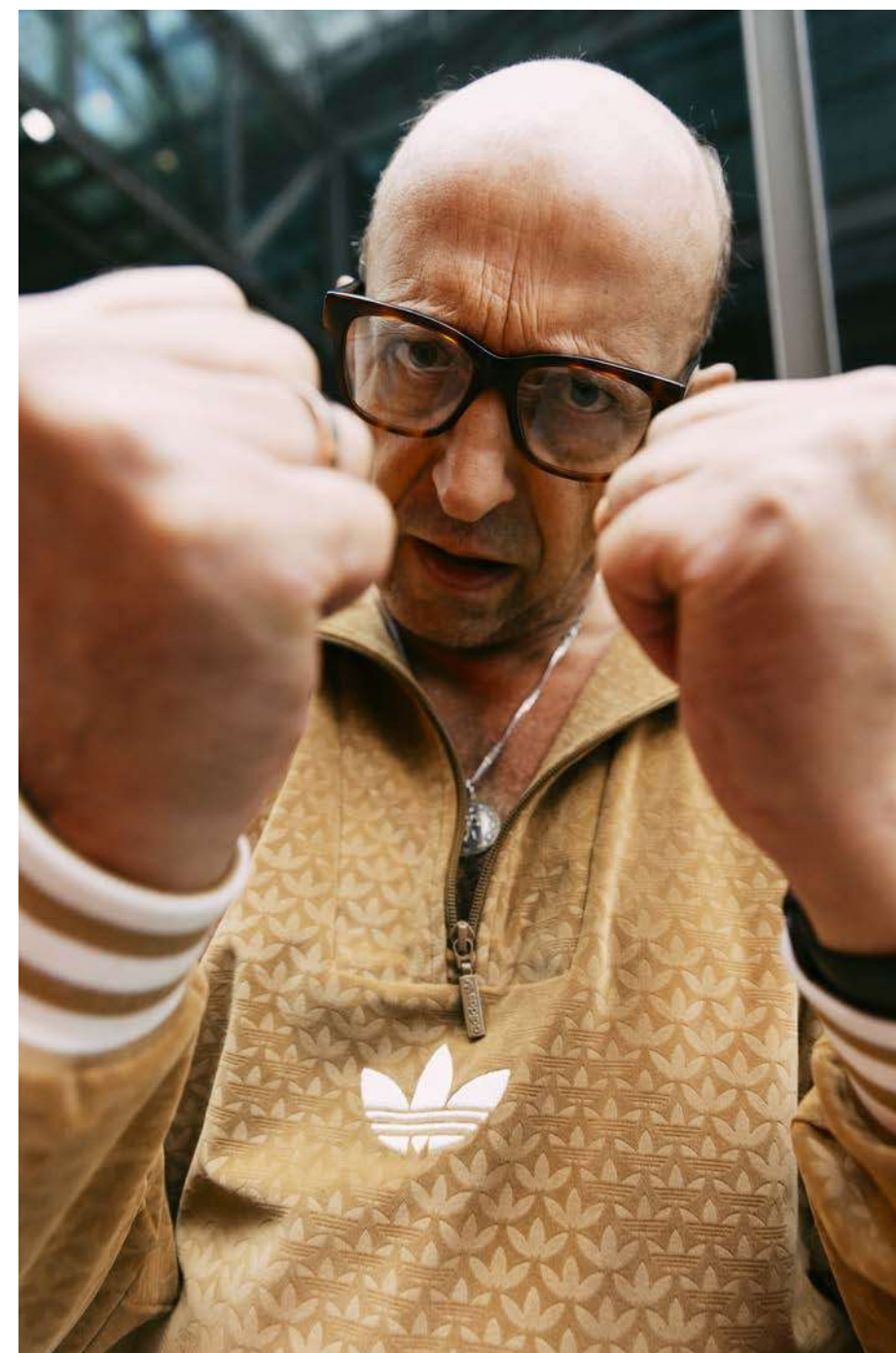
Not everyone writes good books.

Exactly. I would like to combine it with my drawings, which I have from the old days. I mainly need time.

And you play a lot.

According to my talent (laughter). So I have to find time in my tight schedule. I'll have to set up some barrier, take a month or a month and a half off to focus only on one thing. I generally like to focus on one thing. Perhaps this comes from the fact that I'm a man of chaos, and if I'm going somewhere, I never plan how the day will look. Today, we will do this, we have a rented car, we're going to that hotel, then to the next one, we'll see this and that, lunch here, then we'll take a walk around the city and give ourselves three hours because we have to get up in the morning and move on... no. Everything can happen to me - we'll go and see how it goes, if something attracts me, why should I stick to a schedule when life says, 'Chabior, come here, it's nice here.'

Thank you for the conversation."



MODEST RUCIŃSKI

TO CHYBA WCIĄŻ ŻYCIE, ALE PEWNOŚCI NIE MAM

TEKST JAKUB WEJKSZNER ZDJĘCIA MICHAŁ BUDDABAR



Jakub Wejkszner: Cześć Modest.

Modest Ruciński: Cześć

Porozmawiamy dzisiaj o wielu rzeczach związanych z kulturą w szerokim rozumieniu – będzie śpiew, granie aktorskie. Będzie też taniec?

Tak, będę też tańczył.

To zacznijmy od końca – gdzie będziesz tańczył? Nie mów, że na Mazowieckiej.

Na Targówku Mieszkaniowym! Znajduje się tam Teatr Rampa. Zostałem tam zaproszony przez Michała Walczaka, obecnego dyrektora teatru. Gramy musicalową, sceniczną wersję znanego serialu „Czterdziestolatek”. No i Stefan Karwowski, w mojej osobie, ruszy nogą, będzie tańczył.

Ale raz ruszy nogą, czy będzie jakiś ciąg?

Bardzo niechętnie ruszy, ale będzie taki moment, w których nasz bohater się przełamie.

Rozumiem. Z tego co wiem, nie jest to uwspółcześniona wersja tego, co było pięćdziesiąt tysięcy lat temu, czyli neandertalczyki budujący nie pięściakami, ale iPhonem.

Nie mamy iPhonów, tylko telefon na kablu z wykręcačem. Spektakl jest striete retro, wracamy do lat 70. i 80., które w pewnym sensie przypominają nasze czasy, które na szczęście zaraz się zmieniają.

Czyli mówisz, że chodzi o absurdy? Tak coś czulem.

Tak. Spektakl będzie retro, a retro jest dzisiaj dosyć modne. Mój wąs i stylizacja teoretycznie też jest retro, a jednak współczesne. Teraz ludzie tak chodzą po Warszawie, takie lata 20.

Ostatnio nawet słyszałem, że ja – jako Modest Ruciński – jestem retro.

Ale to taki eufemizm, żeby ci powiedzieć, że jesteś stary, czy jak?

Nie – osoba, która to powiedziała, mówiła podobno z pewnego rodzaju wzruszeniem. Nie wiem, czy z powodu przemijalności, czy może retro budzi taki rodzaj wzruszenia, melancholii, tęsknoty.

Ciekawe co by znaczyło, gdybym ci powiedział, że jesteś vintage. Tyle możliwości!

Jeżeli byłbym vintage, to musiałbym się jeszcze jakoś konserwować.

I twoja wartość wzrosłaby z czasem.

Mam nadzieję, że już wzrosła.

„Czterdziestolatek” to bardzo specyficzny pogląd na rzeczywistość – politycznie, społecznie i tak dalej. Mówiłeś, że widzisz wiele takich paralel pomiędzy tym, co się dzieje teraz, a działo się kiedyś. Jakiego rodzaju artystyczne wybory zosta-

ły dokonane?

Stefana Karwowskiego spotykamy w sytuacji, w której oczywiście poprzez przypadek i zbieg okoliczności, musi wystąpić na festiwalu w Opolu.

Jak zazwyczaj bywa w życiu każdego człowieka.

Tak, każdy chociaż raz ma takie marzenia, albo ma taki sen, albo po prostu musi wystąpić w Opolu. Jestem tego najlepszym przykładem.

Mnie się udało wymigać w zeszłym roku.

Mnie nie i jak miałem 19 lat, to musiałem wystąpić na koncercie debiutu. Dziś wracam do tego tematu – Stefan Karwowski musi pojechać do Opolu i obwieścić narodowi, czym jest wpływ doświadczonych ludzi pracy, inżynierów budujących Trasę Łazienkowską. To jest kolejna paralela, ponieważ Trasa Łazienkowska jest dziś remontowana, o czym Stefan Karwowski wiedział budując te trasy. Kiedy Marek pyta go: „Tato, co będziesz robił następnego po Trasie Łazienkowskiej”. „Dworzec Centralny”. „A co potem?”. „A potem synu, będziemy to wszystko remontowali”.

Jestem wielkim fanem skończenia Trasy Łazienkowskiej, bo mieszkam za mostem, więc jeżeli moglibyście przyspieszyć ten proces, to byłoby super.

Byliśmy na placu budowy, rozmawialiśmy z ekipą. Nie ze wszystkimi można się dogadać, ponieważ pracownicy są napływowi, ale kiwali głowami, więc jest nadzieja. Trzymam kciuki, żebyś mógł spokojnie przejechać, ja zawsze robię objazdy. Na Targówek Mieszkaniowy jeżdżę metrem.

Czasem się nie da, niestety. Drugi aspekt twojej twórczości artystycznej...

Mamy już taniec, to teraz muzyka.

Projekt „Jedenaście” – jakie jest teraz wasze tempo rozwoju, bo „Jedenaście” ma już kilka dobrych miesięcy, jeśli nawet nie lat.

Tak, ma już ponad rok.

Ma ponad rok, ale jest to jednak coś świeżego w waszym repertuarze.

Mam nadzieję, że zawsze będzie świeże. Sytuacja polega na tym, że zarówno ja, jak i Bieryt, jesteśmy przede wszystkim aktorami. Ja mieszkam w Warszawie, Bieryt mieszka w Krakowie i właśnie w tych miastach gramy. To nam troszeczkę uniemożliwia częstsze koncertowanie, spotkanie się i tworzenie, ale nie wyklucza tego zupełnie, więc skupiliśmy się na wydaniu płyty. Zależało nam na tym, żeby to jakoś udokumentować, bo takie było zapotrzebowanie wśród ludzi, którzy przychodzili na nasze koncerty lub słuchali nas



w internecie. Z projektem „Jedenaście” i w ogóle z naszą twórczością wiąże się pewnego rodzaju bezkompromisowa umowa – nie idziemy na żadne półśrodki, nie chcemy się przypodobać lub pójść bardziej „sprzedawana” drogą. Ta dziedzina jest naszą bańką. To jak dociera, przechodzi z ludzi na ludzi i istnieje, pozwala nam być wolnymi w twórczości. Bardzo byśmy chcieli, żeby nasza twórczość była szerzej znana i rozpowszechniana, ale myślę że to po prostu przyjdzie. Płytę „Jedenaście” można wysłuchać na wszystkich możliwych portalach muzycznych oraz zakupić, jak to się mówi, w dobrych sklepach muzycznych.

W dobrych, bo w tych słabych nie ma.

Zapytałeś co teraz i co dalej. Bieryt zagrał w kultowym już spektaklu 1989 – tam, współpracując z Łoną i Weberem, nauczył się rapować. Nie dziwię się, że chciał się tego nauczyć i przepadł w to. W pewnym momencie dostał ode mnie tekst i przysłał swoją wersję, ale zarapowaną. Powiedział mi: „Słuchaj, potrzebna jest trzecia zwrotka, zacznij pisać trzynastogłoskowiec”. Napisałem i w tej chwili powstały już dwa utwory w wersji rapowej, więc Bieryt/Ruciński rapują.

Macie jakieś nowe ksywki w związku z tym?

Nie, ale może MC Modzio. Nie mamy, ale możemy zrobić taki plebiscyt, może ktoś ma jakieś pomysły.

Właśnie chciałem zasugerować, że rapsy to jest dobry pomysł, bo są na topie, a tu okazuje się, że wyprzedziłeś mój tok myślenia.

Mam nadzieję, że tylko gdzieś nie zblądzimy.

Wasza muzyka jest poetycka, sielankowa w pewien sposób, czasami melancholijna.

Refleksyjna.

A rapsy mają jednak taki, przynajmniej z mojego punktu widzenia, mocny i prosty przekaz.

Trochę tak jest, tylko że bardziej w ryj.

Jeszcze bardziej w ryj?

W zasadzie bardziej w serce. Jednym z tekstów jest moja

Z PROJEKTEM „JEDENAŚCIE” I W OGÓLE
Z NASZĄ TWÓRCZOŚCIĄ WIĄŻE SIĘ PEWNEGO
RODZAJU BEZKOMPROMISOWA UMOWA – NIE
IDZIEMY NA ŻADNE PÓŁŚRODKI, NIE CHCEMY
SIĘ PRZYPODOBAĆ LUB PÓJŚĆ BARDZIEJ
„SPRZEDAWANA” DROGĄ. TA DZIEDZINA JEST
NASZĄ BAŃKĄ. TO JAK DOCIERA, PRZECHODZI
Z LUDZI NA LUDZI I ISTNIEJE, POZWALA
NAM BYĆ WOLNYMI W TWÓRCZOŚCI.



adaptacja notatek Rilkego, więc mamy tutaj potęgę poezji przełożoną na rap, która dotyczy serca, miłości, wyborów, jakiejś postawy w życiu. Drugi utwór jest troszeczkę takim naszym rapowym „Bohemian Rhapsody”, przedstawia w jaki sposób powstają nasze rzeczy. Opowieść ze szczyptą naszych nowych doświadczeń. Muszę tutaj powiedzieć nieskromnie, że staliśmy się surferami po sieci.

Takimi surferami z deską i blond włosami?
Tak, postaram się jak najwięcej chodzić po słońcu, żeby mi włosy rozjaśniały. Opalam się, chodzę na solarium, zrobiłem sobie tatu-

aż – wiesz, takie rzeczy. Jesteśmy surferami, w związku z czym próbujemy się utrzymać przez chwilę na fali.

A gdzie surfujecie?

Ja surfowałem w Maroko, Bieryt na Sri Lance.

Widzę, że światowo.

Wiesz, to jest dzisiaj dużo tańsze, niż surfowanie w Polsce.

W ogóle życie w Polsce jest bardzo nieopłacalne.

No bardzo, ale nas stać, prawda?

Tak, mieszkamy w kartonach.

W tych, jak to się mówi, mieszkaniach-szufladach. Mieszkania jak paczkomaty, wchodzisz

do takiej i skanujesz QR kod.

Nie potrzebujesz dużo rzeczy.

Teraz jest ciepło, spokojnie.

Na plaży można spać.

Bieryt doświadczył surfowania na Bałtyku, ja jeszcze nie. Byłem na desce w tym roku, ale takiej ratowniczej, miałem mały wypadek.

Ale przeżyłeś?

Cały czas się nad tym zastanawiam – to chyba wciąż życie, ale pewności nie mam.

Ja jestem pewny co do swojej świadomości, ale może to też jest wpojone i jestem częścią twojego snu. Mamy dwa punkty odhaczone, to teraz może porozmawiamy o aktorstwie. Co teraz się dzieje u Modesta Rucińskiego, jeśli chodzi o udawanie innych ludzi?

Jeżeli chodzi o moje życie człowieka z kartki, to właśnie spotkałem się, ukończywszy lat czterdzieści i cztery, z młodszym ode mnie Stefanem Karwowski, co już brzmi paradoksalnie. Nie wiem, czy oglądałeś kiedyś „Czterdziestolatka”, ale Karwowski nie wydawał się jednak superbohaterem. Słyszałem znany motyw muzyczny „Czterdziestolatka” od małego. Gdy studiowałem, moją opiekunką była Anna Seniuk, czyli serialowa Madzia. Później dotknąłem współpracy z panem Kopiczyńskim, a dziś gram Stefana Karwowskiego. Premiera była piętnastego września w Teatrze Rampa i to jest mój pierwszy projekt aktorski po rozstaniu z Teatrem Dramatycznym, nad czym ubolewam, ale ubolewam raczej nad tytułami, które już nie będą sły. To trudniejszy temat. Nie ma już „Człowieka z La Manchy”, nie ma już Tadeusza Kantora w „Sztuce intonacji”, nie ma MC w „Kabarecie”. No ale na szczęście pojawił się Karwowski. Jeżeli chodzi o przyszły sezon, to nie mogę za dużo zdradzić, bo to nie pewnego, czekam na listy obsadowe, ale być może spotkamy się w Teatrze Polskim, do którego zaprosił mnie sam Andrzej Seweryn.

Rozumiem, a ekran mniejszy lub większy?

W tym momencie tworzy się pewien serial, będę grał kogoś, kto jest motorem napędowym dla głównych postaci, ale to dopiero na platformie Netflix za jakiś czas. Jest jeszcze w planach film muzyczny, więc to w zasadzie połączenie wszystkiego, triple aktorski – śpiewam, tańczę i recytuję.

To może jeszcze pacynki?

Może tak być, bo rzecz dotyczy trupy teatralnej i to jeszcze z ubiegłego wieku. Trupa pojawia się w czasach współczesnych i zobaczymy co tam się będzie działo. W każdym razie jest to bardzo fajna postać do zagrania, bardzo cieszę się na ten projekt. Zdjęcia mają ruszyć już zaraz, jesienią.

Czyli możemy cię zobaczyć na Youtubie, na

Targówku i w internetach.

W internetach wszędzie, Spotify, YouTube...

Tylko na dobrych platformach streamingowych.

Na dobrych platformach streamingowych, z dobrą jakością. Teraz ta druga platforma ma jeszcze podwyższoną jakość, więc bardzo polecam, bo siedząc nad aranżacjami, bardzo nam na tym zależy.

Jak ściągnięcie z torrentów, to będzie gorsza jakość po prostu.

Zwłaszcza, jak prześlecie je sobie tymi wszystkimi aplikacjami, które też niszczą jakość.

Nielegalne rzeczy są nielegalne.

Ale lubimy je.

Sentyment, kiedyś inaczej się nie dało.

W każdym razie możecie zobaczyć Modesta w wielu odsłonach, w wielu miejscach i wielu sposobnościach. Dzięki, że wpadłeś do nas. Jeżeli będziesz chciał kiedyś jeszcze podejść, zagadać, wspominać dobre czasy, to jesteśmy.

Mamy za sobą dwie dobre rozmowy, na pewno czeka nas trzecia.

ENGLISH VERSION BELOW







CAŁY CZAS SIĘ NAD TYM
ZASTANAWIAM – TO
CHYBA WCIĄŻ ŻYCIE, ALE
PEWNOŚCI NIE MAM.



ENGLISH

Modest Ruciński: I Think It's Life But I Have No Certainty

Jakub Wejkszner: Hi Modest.

Modest Ruciński: Hi.

Today, we'll talk about many things related to culture in a broad sense – there will be singing, acting. Will there be dancing too?

Yes, I will also dance.

So, let's start from the end – where will you dance? Don't say on Mazowiecka Street.

At Targówek Mieszkaniowy! There is Teatr Rampa. I was invited there by Michał Walczak, the current theater director. We're playing a musical, a staged version of the well-known series "The Forty-Year-Old." And Stefan Karwowski, in my person, will kick off his leg and dance.

But will he move once or will there be a sequence?

He will move very reluctantly, but there will be a moment in which our hero will break through.

I understand. From what I know, this isn't a modernized version of what was happening fifty thousand years ago, with Neanderthals building not with their fists, but with an iPhone.

We don't have iPhones, just a landline phone with a rotary dial. The show is strictly retro, returning to the '70s and '80s, which somehow resemble our times that will fortunately change soon.

So, you're saying it's about absurdities? I suspected something like that.

Yes. The show will be retro, and retro is quite fashionable today. My mustache and style are theoretically retro but still contemporary.

Now people walk around Warsaw like they're in the 1920s.

I even heard recently that I – as Modest Ruciński – am retro.

But is that a euphemism to tell you that you're old or something?

No – the person who said it supposedly said it with a kind of emotion. I don't know if it's due to transience or perhaps retro evokes a kind of emotion, melancholy, longing.

I wonder what it would mean if I told you that you're vintage. So many possibilities!

If I were vintage, I'd have to somehow preserve myself.

And your value would increase over time.

I hope it has already increased.

"The Forty-Year-Old" presents a very specific view of reality – politically, socially, and so on. You said you see many parallels between what's happening now and what happened before. What kind of artistic choices



SKLEP
INTERNETOWY
stworzony
specjalnie
dla przyjaciół
anywhere.pl

any
where
re.pl

BUY
TOO

► MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek. Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkiem wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

► MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną. Mięśista dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewnia zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł

► Farys. DESIGN



Bransoletka LEATHERBROWNBIGBIT. Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl



JEDNYM Z TEKSTÓW JEST MOJA ADAPTACJA NOTATEK RILKEGO, WIĘC MAMY TUTAJ POTĘGĘ POEZJI PRZEŁOŻONĄ NA RAP, KTÓRA DOTYCZY SERCA, MIŁOŚCI, WYBORÓW, JAKIEJSZ POSTAWY W ŻYCIU. DRUGI UTWÓR JEST TROSZECZKĘ TAKIM NASZYM RAPOWYM „BOHEMIAN RHAPSODY”, PRZEDSTAWIA W JAKI SPOSÓB POWSTAJĄ NASZE RZECZY. OPOWIEŚĆ ZE SZCZYPTĄ NASZYCH NOWYCH DOŚWIADCZEŃ.

have been made?

We meet Stefan Karwowski in a situation where, of course, by accident and a series of circumstances, he must perform at the festival in Opole.

As it usually happens in everyone's life.

Yes, everyone has such dreams at least once, or has such a dream, or simply has to perform in Opole. I am the best example of that.

I managed to dodge it last year.

I did not, and when I was 19 years old, I had to perform at a debut concert. Today, I'm returning to this subject—Stefan Karwowski has to go to Opole and announce to the nation what the influence of experienced workers and engineers building the Łazienkowska Route is. This is another parallel because the Łazienkowska Route is being renovated today, of which Stefan Karwowski was aware when building these roads. When Marek asks him, 'Dad, what will you do next after the Łazienkowska Route?' 'Central Station.' 'And then?' 'And then, son, we'll be renovating everything.'

I'm a huge fan of completing the Łazienkowska Route because I live beyond the bridge, so if you could speed up this process, it would be great.

We were at the construction site, talking to the crew. It's not possible to reach an agreement with everyone because the employees are transient, but they nodded, so there is hope. I keep my fingers

crossed that you can go through smoothly; I always take detours. To Targówek Mieszkaniowy, I travel by subway. Sometimes it's not possible, unfortunately.

The second aspect of your artistic work...

We already have dance, now music.



The "Eleven" project - what is your development pace now, because "Eleven" has been around for several good months, if not years.

Yes, it's been over a year.

It's been over a year, but it's still something fresh in your repertoire.

I hope it will always be fresh. The situation is that both I and Bieryt are primarily actors. I live in Warsaw, Bieryt lives in Krakow, and that's where we play. This makes it a bit difficult for us to perform more frequently, meet, and create, but it doesn't exclude it entirely, so we focused on releasing the album. We wanted to somehow document it because there was a demand among people who came to our concerts or listened to us on the internet. Our "Eleven" project and our whole creative work involve a kind of uncompromising contract - we don't go for half measures, we don't want to please or take a more 'commercial' path. This field is our bubble. It's how it reaches and passes from people to people, allowing us to be free in our creativity. We would very much like our work to be more widely known and spread, but I think it will just come naturally. You can listen to the "Eleven" album on all possible music platforms and purchase it in good music stores.

In good ones, because the weak ones don't have it.

You asked what's next and what's later. Bieryt performed in the already cult show "1989" - there, collaborating with Lona and Weber, he learned to rap. I'm not

surprised he wanted to learn and was into it. At some point, I gave him the lyrics, and he sent his version, but rapped. He said to me, 'Listen, a third verse is needed, start writing in thirteen-syllable meter.' I wrote, and at the moment, two songs in a rap version were created, so Bieryt/Ruciński are rapping.

Do you have new stage names in connection with this?

No, but maybe MC Modzio. We don't have them, but we can make a kind of plebiscite, maybe someone has some ideas.

I wanted to suggest that raps are a good idea because they're popular, and it turns out you've surpassed my train of thought.

I hope we don't stray too far.

Your music is poetic, idyllic in a way, sometimes melancholic.

Reflective.

But raps have, at least from my point of view, a strong and straightforward message.

It's a bit like that, only in the face.

Even more in the face?

Actually, more to the heart. One of the texts is my adaptation of Rilke's notes, so here we have the power of poetry translated into rap that concerns the heart, love, choices, some life attitude. The second song is a bit of our rap version of "Bohemian Rhapsody," presenting how our things are created. I must say modestly that we've become surfers of the internet.

Like surfers with boards and blond hair?

Yes, I'll try to spend as much time in the sun to lighten my hair. I tan, go to the solarium, got a tattoo—things like that. We are surfers, and we try to ride the wave for a moment.

Where do you surf?

I surfed in Morocco, Bieryt in Sri Lanka.

I see, very worldly.

You know, it's much cheaper now than surfing in Poland.

In general, life in Poland is very unprofitable.

Very much, but we can afford it, right?

Yes, we live in cardboard boxes.

In those, as they say, drawer-apartments. Apartments like mailboxes, you enter one and scan the QR code.

You don't need many things.

It's warm now, at peace.

You can sleep on the beach.

Bieryt experienced surfing on the Baltic, I haven't yet. I was on the board this year, but a lifeguard's one; I had a little accident.

But you survived?

I'm still thinking about it - it's probably still life, but I'm not sure.

I'm sure about my consciousness, but maybe it's also instilled, and I'm part of your dream. We've ticked off two points; now let's talk about acting. What's happening now with Modest Ruciński when it comes to impersonating other people?

Regarding my life as a character, I've just met, having turned 44, a younger Stefan Karwowski, which sounds paradoxical. I don't know if you've ever watched "The Forty-Year-Old," but Karwowski didn't seem like a superhero. I've heard the famous musical motif "The Forty-Year-Old" since I was little. When I was studying, my guardian was Anna Seniuk, the serial Madzia. Later, I experienced collaboration with Mr. Kopiczyński, and today, I play Stefan Karwowski. The premiere was on September 15th at the Rampa Theatre, and this is my first acting project after parting ways with the Dramatic Theatre, which I regret, but I regret more for the titles that won't come. This is a more challenging issue. There's no longer 'Man of La Mancha,' no Tadeusz Kantor in 'The Art of Intonation,' no MC in 'Cabaret.' But fortunately, Karwowski emerged. As for the up-

coming season, I can't reveal too much because it's not certain; I'm waiting for casting lists, but perhaps we'll meet at the Polish Theatre, where I was invited by Andrzej Seweryn himself.

I understand, and on the big or small screen?

At the moment, a certain series is being created; I'll play someone who is the driving force for the main characters, but that's only on the Netflix platform in some time. There's also a musical film planned, so it's essentially a combination of everything - triple acting - singing, dancing, and reciting.

Maybe even puppets?

That might be the case, as it concerns a theater company from a bygone era. The troupe appears in modern times, and we'll see what's going on there. In any case, it's a very cool character to play, and I'm really looking forward to this project. The shooting is supposed to start in the autumn.

So we can see you on YouTube, in Targówek, and on the internet.

On the internet everywhere, Spotify, YouTube...

Only on good streaming platforms.

On good streaming platforms, with good quality. Now the second platform has even higher quality, so I highly recommend it, because while working on the arrangements, we're really keen on that.

If downloaded from torrents, it'll be poorer quality.

Especially when you share it with all those apps that also destroy the quality.

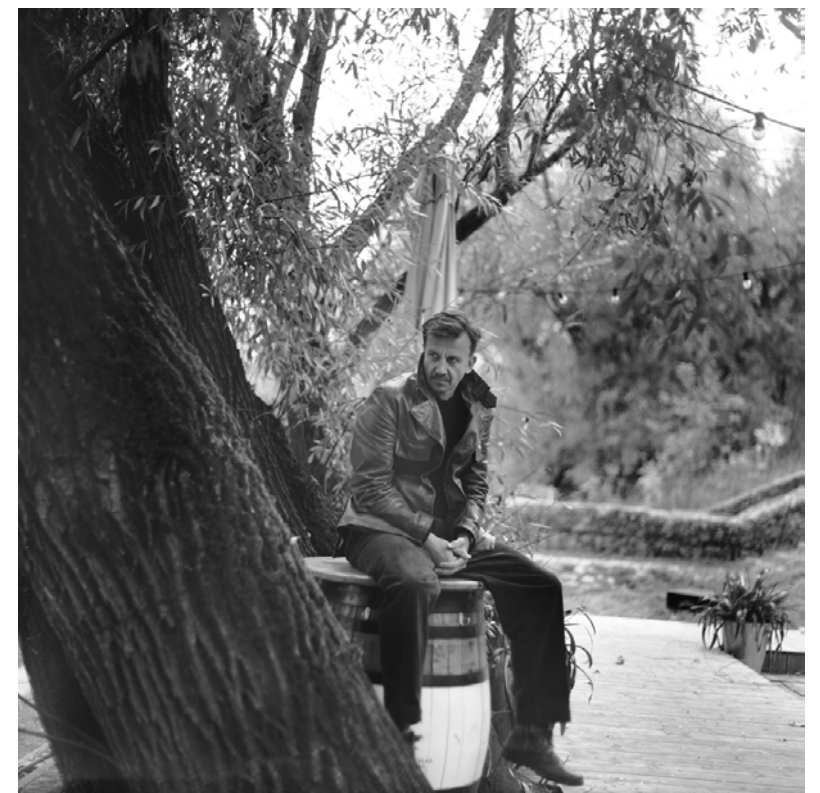
Illegal things are illegal.

But we like them.

Nostalgia, there was no other way back then. Anyway, you can see Modest in many aspects, places, and occasions. Thank you for coming by. If you want to come by again, chat, reminisce about good times, we're here.

We've had two good conversations, and there's certainly a third one awaiting us.





WSZYSCY NAS OSZUKUJĄ I NIE WIADOMO CO Z TYM ZROBIĆ



TEKST Jakub Wejksznar ZDJĘCIA MICHAŁ BUDDABAR

Zgodnie z tytułem, tematem naszej dzisiejszej dyskusji, jakże pseudo-intelektualnej, będzie kwestia tego, że nikomu nie można ufać. Nigdy. Pod żadnym pozorem. I każdy chce nas oszukać.

Tak niestety przedstawia się nasze życie, przeplatane różnego rodzaju problemami, które są poza naszą kontrolą, ekspertyzą czy sprawczością. Czy bowiem jesteśmy w stanie w społeczeństwie, na ten przykład, zrozumieć, dlaczego ceny benzyny bujają się w lewo i prawo? Czy jest gdzieś ten Deus artifex, który tym zarządza, czy po prostu robią nas jak chcą, a my mamy nadzieję, że mądrzejsze głowy postawią kiedyś słuszny sprzeciw przeciwko tym działaniom? Czy też jesteśmy skazani na egzystowanie w tym wiecznym zawieszaniu, limbo benzynowym, gdzie króluje niepewność i smutek, i jakiś typ w okularach, który za dobre uczynki nagradza, a za złe nagradza?

A może to kwestia naszego kraju po prostu, który przez lata nauczył się kombinatoryki stosowanej i nie umie z tego wyjść? Trzeba sobie jakoś radzić, panie, jak nie masz pan znajomości to trzeba ukraść, oto słowo majstra. Dlatego właśnie u jednego mechanika zapłacisz pan 35 zł za wymianę wkładów do lusterek, które ktoś ukradł z niejasnych przyczyn (jedno im się zbiło, hehe, debile), a u drugiego 1000 zł za tę samą usługę i lusterka, które, w szokującym obrocie zdarzeń, również będą odbijać świat w ten sam sposób. I nie ma żadnych przesłanek dlaczego jest jak jest. Dlatego też, za wymianę rozrządu w BMW w jednym zakładzie stwierdzą – 9000 zł, w drugim 5000 zł, a potem Ci pierwsi, skonfrontowani z tą dziką rozbieżnością, z rozbrajającą szczerością przyznają się, że policzyli więcej na wszelki wypadek, gdyby trzeba było coś dopłacić.

Dlatego też właśnie straż miejska odlicza kroki od skrzyżowania, by stwierdzić z niezmierną pewnością kroku swego metrowego, który dostali od Pana naszego, że oto właśnie stoimy nie 10 metrów od skrzy-

żowania, tylko 9 i to już jest sto złotych mandatu za tę oczywistą przecież podłość. Wyślemy Panu list w godzinach, kiedy Pana nie ma, odebrać Pan go może na poczcie, z awizo, w godzinach, kiedy Pan nie może.

Ludzie oszukują nas też na poziomie emocjonalnym. Gdy oto w pracy spotykamy jakże naburmuszonego kolegę, który, choć jeszcze dzień wcześniej witaliście się swoim specjalnym handshake'iem i tańczyliście do późnych godzin nocnych, bawiąc się i dokazując; innego dnia jest w stanie być zupełnie nieadekwatnym życiowym spoiwem, które mówi Ci, że nie pomoże Ci w niczym, bo nie i go to nie obchodzi, radź sobie sam i w ogóle to na pewno coś zepsujesz przy okazji, więc wal się na cyciki, jeśli je w ogóle masz, pff. A tak naprawdę to umarł mu chomik albo ma problemy z biodrem, albo nie potrafi sobie poradzić z faktem trudnych relacji z matką, która zasypuje go problemami w ilości nieskończonej, a on nie zauważa tego, że wpływa to na jego samotne poczucie codzienne.

I tak samo jest z wszystkim. Wolność platform streamingowych, która miała nas uwolnić od kablówek, a stała się nową kablówką, empatia, która stała się sposobem na wyrażenie samouwielbienia i poczucia wyższości ponad innymi, agresja, która stała się zła z uwagi na płytkie jej postrzeżenie, bo jak emocja, którą mamy może być zła sama z siebie, a nie w związku z naszym jej zarządzaniem? Tu akurat dochodzi do samo-oszukiwania się, bo można też sfejkować własny los – #sobowtórputina, #najdziwniejszapracaever.

Zatem – musimy wiedzieć wszystko o wszystkim i nie ufać nikomu, bo każdy chce nas wykorzystać. Proste, jasne zasady, nie ma tutaj żadnych wątpliwości. Alternatywnie, choć to mrzonki jedynie naszego chorego umysłu, daj spokój, nikt na to nie pójdzie, weź się, w ogóle; moglibyśmy zacząć od bycia uczciwymi i faktycznie nastawionymi na to, by świat się polepszał, a nie tylko, jak przestraszone zwierzę, nabrać jak najwięcej od jak najszerzego potencjału ludzkiego, schować się w piwnicy z mielonkami i marzyć o tym, że nikt nam nie teraz nie zrobi. Ale może to się zmieni. Podobno przykład idzie z góry, więc jak Jeżu albo politycy ogarną sprawę to, być może, uda nam się coś zmienić, by z rzycią swą żyć godnie. Na razie jednak nie możemy sobie pozwolić na swobodę istnienia, toteż proponuję wspólne ćwiczenia oddechowe, długie bezsenne noce, w których przypominamy sobie wszystkie transgresje, które nam wyrządzono i sposoby na zemstę oraz, wrywkowo, stawianie sobie pytań egzystencjalnych w najmniej odpowiednich momentach. Pozdrawiamy serdecznie ze słonecznej Warszawy i do zobaczenia za króćset.

PRIMAVERA
FURNITURE

POLSKI PRODUCENT MEBLI TAPICEROWANYCH



Primavera Furniture
Warszawa

Galeria Nowa Praga
ul. Jagiellońska 82B
03-301 Warszawa
tel.+48 518 956 218
warszawa@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Gdańsk

Galeria City Meble
al. Grunwaldzka 211
80-266 Gdańsk
tel.+48 532 207 932
gdansk@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Szczecin

Galeria Top Shopping
ul. Hangarowa 13
70-767 Szczecin
tel.+48 501 833 514
szczecin@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Fabryka

Barczewski Dwór 7
11-010 Barczewo
tel. +48 883 364 835
sklep@primaverafurniture.pl

... AM, AM, AM, AMAROK.



VOLKSWAGEN AMAROK - RECENZJA

TEKST I ZDJĘCIA MARCIN RANUSZKIEWICZ

Pamiętacie jak mama Was karmiła? Na bank nie pamiętacie. A w życiu czasem tak jest, że człowiek spotyka się z tym samym motywem pt. „jedź, jedź, będziesz silniejszy”. Ja miałem tak z Amaroikiem - Volkswagensem Amaroikiem. Karmiłem i karmiłem. No i miał „chłopak” siłę i moc. Na szczęście, był u mnie na utrzymaniu przez tydzień.

A tak na poważnie - mimo tego częstego tankowania, którego końca nie było widać, sprawiło mi to wielką frajdę. To nie kolos na glinianych nogach. Kolos świadomy swojej mocy i umiejętności w terenie. Przyznam tylko, że zamiast 240 mogłoby być 280 koni to mimo dobrej sprężarki, która bardzo wspiera tego zwierza na drodze.

Jak wicie, moja ulubiona trasa testowa to Warszawa Gdańsk i powrót, a czasem jeszcze do tego Mazury. Tym razem nie było mnie na Mazurach i dobrze, bo koszt takiej wycieczki wzrósłby dwukrotnie, uff. Ale od początku.

Kształt Amaroka jest „kozacki”. Orurowanie, spojler, ilości cali na kołach nawet nie liczyłem, próg niczym wejście na molo w Sopocie, no i to wnętrze... Fiu, Fiu - to się nazywa relaks! Bardzo wygodne fotele, które świetnie utrzymują podczas jazdy po bezdrożach. Nie oszczędzono na dobrych materiałach, a kokpit - po prostu pięknie wykonany. „Skrzeczającego” plastiku tam nie znajdziecie!

Na uwagę i pochwałę zasługuje wyświetlacz główny



i mniejszy kierowcy, który można ustawić w dowolnej konfiguracji. Podobnie jak w innych tego typu markach, każda zmiana wyboru trakcji jest pokazywana bardzo dobrą animacją. Zestaw grający i nagłośnienie zachwycają. Przyznam się, że czasem lubię pośpiewać w czasie jazdy - oczywiście gdy jadę sam, wtedy testuję jakość seryjnie montowanych urządzeń.

Tu dopasowanie jest mistrzowskie. Jakość zapewnia Harman-Kardon, który piekielnie „łomocze” basowo bujając przy tym na boki. Niezależnie jaki rodzaj muzyki włączycie, poczujecie radość z odsłuchu, a jak



DWÓR
UPHAGENA
ARCHE GDAŃSK



256 

pokoje oraz
apartamentów

598 

miejsca
noclegowych

464 

zaplecze konferencyjne
dla 464 osób



strefa fitness & spa



zielony
dziedziniec



Stare Miasto
spacerem 15 minut



9 sal konferencyjnych

MP
POWER
AWARDS
2022

Najlepszy Hotel Biznesowy
ZWYCIĘZCA
MP POWER AWARDS®



repcja@archedworuphagena.pl, +48 58 506 55 90

ARCHE Dwór Uphagena Gdańsk, ul. Kieturakisa 1, Gdańsk 80-742



wiemy to bardzo ważne, bo ktoś nie lubi posłuchać prowadząc. Pamiętajcie jednak, zanim ta muzyka zaigra, najważniejsze jest, aby zapiać pasy od razu. Już wyjaśniam.

W tym samochodzie jeśli nie zapniecie pasa to zero muzyki, powtarzam zero, nie włącza się sytem a sygnał niezapiętych pasów boli jak dźwięk stukanych garów z rana, kiedy to np. na kacu budzisz się w niedzielę, a ktoś z domowników, o 8 rano, chce zrobić jajecznicę, wcześniej ją mieszając w szklanym pojemniku. No dobrze, idźmy dalej, bo są jeszcze dobre rozwiązania warte opisanie.

Takim elementem jest na przykład jakość kamery 360, a ta cofania naprawdę zaskakuje. Obraz podawany na główny wyświetlacz jest jak okno z widokiem na morze, a szczegóły, to jak czytanie tatuaży na torsach marynarzy z tego obrazka. Wjeżdżasz tyłem do garażu i od razu wiesz kiedy ostani raz zamiataleś, każdy paproch jest widoczny.

Z plusów, które sobie zapisałem do odnotowania to prześwit podwozia, które pozwala w terenie na naprawdę wiele. Wysokie zawieszenie to spokój w terenie, bez zastanawiania się czy coś się urwie czy nie, czy zahaczysz czy nie. Skrzynia 10-stopniowa raduje bez końca, przez co w trasie pali mniej, a przełożenie niższe pozwalają pokonać naprawdę niełatwy teren. Każde auto ma mankamenty, każdy znajdzie



Cofresi Hills
Residence

The Place of Quality

Apartamenty
premium
w Puerto Plata

Apartamenty inwestycyjne w Republice Dominikany



takie, które będą nurtować, np. „czemu nikt tego nie sprawdził” albo „kto to wymyśli”. Ja zwróciłem uwagę na lekki tył tego samochodu. Kabina i wielki silnik na przodzie, moim zdaniem, przesunęły środek ciężkości, który jest odczuwalny w niektórych sytuacjach. Na suchej drodze nie ma kłopotu, na mokrej nawierzchni, przy 80 km/h kilak razy tył mi „uciekł” i nie ukrywam, że się wystraszyłem. Miesiąc wcześniej jeździłem samochodem innej marki z tej klasy i takiej sytuacji nie odnotowałem, mimo kilku dni z opadami.

Zatem, jeśli kupicie to auto to na mokrej autostradzie lub S-ce powyżej 80 km nie róbcie gwałtownych ruchów bo to niebezpieczne, chyba, że na „pace” macie obciążenie. Ogólnie, moja ocena Amaroka jest dobra. Nie zmieni ich również to, że w mieście możecie parkować jedynie równolegle wzdłuż krawężnika, prostopadle i na jodełkę nie da się, bo jak masz jeszcze hak to wystajesz tak bardzo, że blokujesz.

Do miasta, do pracy, to nie jest dobre rozwiązanie i nie polecam, ale jeśli ktoś dużo jeździ poza miasto, ma trochę monet na paliwo i ma gdzie parkować to czemu nie. Poza tym, naprawdę jest ładny, wygodny, solidny,



- Sezon, który trwa cały rok.
- Liczne zachęty inwestycyjne i prosty proces zakupowy.
- Zwrot kosztów pobytu w momencie zakupu.
- Polski deweloper, ceny niższe niż w polskich kurortach.
- Wysoka stopa zwrotu z inwestycji.

Zapytaj o szczegóły

✉ info@cofresihills.com

☎ Ania: +48 783 179 927

www.cofresihills.com

NAJCIEKAWSZE PODCASTY Z GDAŃSKIEM W ROLI GŁÓWNEJ



▲ Robert Klimczak. Jego historię można poznać w podcaście o pracownikach MOPR „Ludzie z misją”. Fot. 102Group dla MOPR

W ostatnich latach podcasty, jako nowa forma komunikacji, biją rekordy popularności. Ich łatwa dostępność stała się atutem i sprawia, że każdy zabiegany posiadacz smartfonu może pozwolić sobie na chwilę przyjemności z odsłuchem ulubionych głosów, rozmów i ciekawych opowieści. Na rynku pojawia się coraz więcej propozycji, a zakres poruszanej tematyki zdaje się nie mieć końca.

TEKST Alicja Pruszyńska

W ostatnich latach podcasty, jako nowa forma komunikacji, biją rekordy popularności. Ich łatwa dostępność stała się atutem i sprawia, że każdy zabiegany posiadacz smartfonu może pozwolić sobie na chwilę przyjemności z odsłuchem ulubionych głosów, rozmów i ciekawych opowieści. Na rynku pojawia się coraz więcej propozycji, a zakres poruszanej tematyki zdaje się nie mieć końca.

Do grona twórców bardzo chętnie dołączają również polskie miasta, takie jak Gdańsk, który pojawia się na aplikacji Spotify bardzo często. Co ciekawe, podcasty związane z miastem wolności i solidarności nie opierają się stricte na temacie historycznym. Przedstawiają również aktualne wydarzenia kulturalne, inspirujące ciekawostki, wywiady, przewodniki i nie tylko.

Spśród wielu podcastów dotyczących Gdańska wybraliśmy kilka propozycji, które mogą spodobać się nie tylko miłośnikom miasta. Słuchowisk o podobnej tematyce jest oczywiście więcej, poniższa lista to nasz subiektywny wybór – zachęcamy do zapoznania się z poniższymi propozycjami, ale również do samodzielnego eksplorowania podcastów o Gdańsku i wybrania najodpowiedniejszego dla siebie.



JESTEM Z GDAŃSKA

Podcast prowadzi Agnieszka Michajłowa, która przez wiele lat pracowała w Radiu Gdańsk, gdzie przeprowadzała rozmowy na tematy istotne dla regionu. W autorskim podcaście kontynuuje swoją pasję do rozmów, które dotyczą tematów ważnych dla Gdańska i jego mieszkańców. Rozmowy przedstawiają zarówno przyjemne, jak i wymagające sprawy, a sama prowadząca nie boi się zadawać trudnych i kontrowersyjnych pytań. Autorka podkreśla, że lubi rozmawiać o tym, co dopiero wchodzi do publicznej dyskusji, ale nie tylko. Chętnie wraca do tematów, o których nikt już nie chce rozmawiać. Do podcastu zapraszani są nie tylko reprezentanci Urzędu Miejskiego, ale również artyści, dziennikarze oraz przedstawiciele ważnych na mapie Gdańska instytucji.



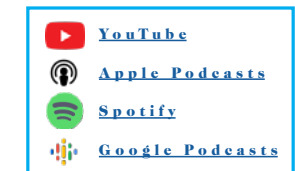
O PRACOWNIKACH MOPR

„Ludzie z misją” to podcast tworzony przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Gdańsku. To rozmowy dziennikarzy z niezwykle osobami, które mają swoje własne misje. Rozmowy o ludziach z pasją, humorem i refleksją, którzy podjęli się pracy jako opiekunowie socjalni. Jak sami twierdzą, do tej pracy nadają się specyficzne osoby, które potrafią zostawić siebie samych na dalszym planie w taki sposób, żeby przy tym wszystkim się nie zagubić. W odcinkach znajdziemy też tematy związane ze współczesnym niewolnictwem czy adopcją misyjną. To rozmowy zarówno z tymi, którzy na misje się wybierają, jak i z tymi, którzy już z nich wrócili. Historie są zwykle i niezwykle jednocześnie. Takie, których prawdopodobnie nie usłyszymy nigdzie indziej.



HISTORIA DLA KAŻDEGO

Podkreślmy, że jubileusz uświetnia Le „Historia dla każdego” to ambitny projekt podcastowy, który wiąże się z podróżą w czasie. Założeniem twórcy było ukazanie ponadtyścioletniej historii Gdańska (od średniowiecza po współczesność) przez pryzmat mieszkających tam na przestrzeni wieków ludzi oraz emocji, które nimi kierowały. Autor podkreśla, że historia każdego miasta to nie tylko chronologicznie ułożone daty czy zażytkowe budynki. To przede wszystkim ludzie, którzy tu żyli, mieszkali i spacerowali. To na nich głównie skupił się autor, przeplatając w tle historię tego, jak rozwijało się miasto.



DOKI 1 – STOCZNIA

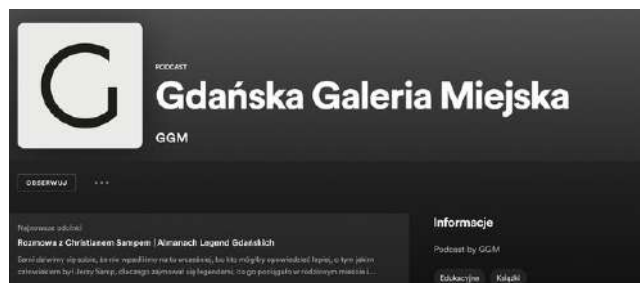
DOKI 1 to nazwa nieprzypadkowa, bo to historyczny adres Stoczni Gdańskiej. To właśnie o niej opowiada ten podcast. O tym, jaka była, jaka jest i jaką ją uwielbiamy. Autorzy utworzyli specjalny cykl pt. „Zrozumieć Sierpień”, który jest częścią projektu Europejskiego Centrum Solidarności. Spotykając się przy okazji z fascynatami, artystami i ekspertami, opowiadają o stoczniowych halach, dźwigach, wodzie i o wszystkim, co sprawia, że stocznia to jedno z najważniejszych miejsc na mapie Gdańska. To idealna pozycja dla tych, którzy interesują się historią tych industrialnych terenów.



AUDIOBOOKI VISIT GDAŃSK

Mało kto wie, że Gdańsk znajduje się na trasie Szlaku Gotyku Ceglanego, który ma wymiar europejski i rozciąga się od Danii, przez Niemcy po Polskę. Ten podcast to między innymi zbiór 20 krótkich ciekawostek związanych z tym właśnie szlakiem. Gdańsk może bowiem poszczycić się wieloma fascynującymi zabytkami architektury gotyckiej i to pomimo ogromnych zniszczeń wojennych. Warto dodać, że teksty przygotowane w ramach projektu czyta Krystyna Czubówna. Gdańska Organizacja Turystyczna proponuje również zanurzenie się w świecie gdańskich legend opowiedzianych w nowy sposób. Miasto bez legend byłoby przecież miejscem bez duszy. Jak twierdzi autorka, Katarzyna Czaykowska – z legendą się nie walczy, legendę się opowiada. Takich opowieści na kanale jest aż jedenaście. Każda z nich przedstawia wyjątkową, bogatą w przesłania historię, która w niezwykle sposób nabiera nowego znaczenia.





O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI GUNTERA GRASSA

Udostępniony przez Gdańską Galerię Miejską podcast przedstawia, jak wyglądało życie i twórczość wybitnego pisarza, noblisty Guntera Grassa, który z Gdańskiem związany był od urodzenia. „Autor przy użyciu swoistego bestiariusza kreuje, przedstawia i komentuje spectrum ewidentnie ludzkiej egzystencji – najczęściej w powiązaniu zwykłych ludzi z chaosem historii w często nieludzkim świecie” – czytamy w opisie odcinka. Słuchając opowiadania Artura Kawińskiego można znaleźć między innymi odpowiedź na pytanie, dlaczego Gunter Grass w swojej twórczości zawarł tak wiele zwierzęcych symboli. Można dowiedzieć się również, że w gdańskim mieście Grassa nie liczy się pogoń za anegdota, ale groteska, ironia, historia lokalna i emocje. Jego twórczość to ilustracja poetyckiego absurdu, który w tych kilku odcinkach został poddany próbie wyjaśnienia.



ENGLISH VERSION

IN RECENT YEARS, PODCASTS, AS A NEW FORM OF COMMUNICATION, HAVE BEEN BREAKING RECORDS IN POPULARITY. THEIR EASY ACCESSIBILITY HAS BECOME AN ASSET, ALLOWING EVERY BUSY SMARTPHONE OWNER TO INDULGE IN MOMENTS OF PLEASURE LISTENING TO THEIR FAVORITE VOICES, DISCUSSIONS, AND INTERESTING STORIES. THE MARKET IS WITNESSING AN INCREASING NUMBER OF PODCAST PROPOSALS, AND THE RANGE OF TOPICS SEEMS ENDLESS.

Polish cities, such as Gdańsk, are eagerly joining the league of creators and frequently appear on the Spotify application. Interestingly, podcasts related to the city of freedom and solidarity do not strictly focus on historical topics. They also cover current cultural events, inspiring trivia, interviews, guides, and more. Here are a few suggestions that may appeal not only to enthusiasts of the city.

I AM FROM GDAŃSK

The podcast is hosted by Agnieszka Michajłow, who worked for many years at Radio Gdańsk, conducting discussions on topics crucial to the region. In her personal podcast, she continues her passion for discussions relevant to Gdańsk and its inhabitants. The conversations present both pleasant and

demanding issues, and the host isn't afraid to pose difficult and controversial questions. The host emphasizes her interest in discussing topics that are just entering public discourse, but not exclusively. She willingly revisits subjects that others might prefer to avoid. The podcast invites not only representatives from the City Hall but also artists, journalists, and individuals representing significant institutions in Gdańsk.

ABOUT MOPR EMPLOYEES

"People with a Mission" is a podcast created by the Municipal Family Support Center in Gdańsk. It features conversations between journalists and extraordinary individuals who have their own missions. The discussions revolve around people with passion, humor, and reflection who have taken on the role of social caregivers. According to them, this job requires specific individuals who can put themselves in the background in such a way that they don't lose themselves in the process. The episodes also cover topics related to modern-day slavery and missionary adoption. The stories are both ordinary and extraordinary, ones you likely wouldn't hear elsewhere.

ABOUT THE LIFE AND WORK OF GÜNTER GRASS

Shared by the Gdańsk City Gallery, the podcast delves into the life and work of the outstanding German writer Günter Grass, who was born in Gdańsk. "Using a peculiar bestiary, the author creates, presents, and comments on the spectrum of evidently hu-

man existence—most often in connection with ordinary people amidst the chaos of history in a frequently inhuman world," reads the episode description. Listening to Artur Kawiński's narrative, one can find answers to questions like why Günter Grass included so many animal symbols in his work. The podcast sheds light on Grass's myth in Gdańsk, focusing on grotesque, irony, sarcasm, hyperbolization, and a layered method of processing elements of biography, local history, emotions, fantasies, and imaginations. These episodes attempt to explain his work's poetic absurdity.

AUDIOBOOKS BY VISIT GDAŃSK

Few know that Gdańsk lies on the route of the Brick Gothic Trail, which has a European dimension stretching from Denmark through Germany to Poland. This podcast presents a collection of 20 short curiosities related to this particular trail. Despite significant war-related destruction, Gdańsk boasts many fascinating Gothic architectural landmarks. Worth noting is that the texts prepared for this project are narrated by Krystyna Czubówna.

The Gdańsk Tourist Organization also suggests delving into the world of Gdańsk legends retold in a new way. The city without legends would be a place without a soul. As the author states, one does not fight against legend; instead, one narrates it. The channel features eleven such tales, each presenting a unique, rich in message, and extraordinary story that gains new significance in a remarkable way.

HISTORY FOR EVERYONE

Let us emphasize that the jubilees honoring "History for Everyone" is an ambitious podcast project involving a journey through time. The creator's intention was to portray the over-millennia history of Gdańsk (from the Middle Ages to the present) through the lens of the people who lived there over the centuries and the emotions that guided them. The focus of the author isn't just chronologically ordered dates or historic buildings but primarily the people who lived, resided, and walked there. He intertwines their stories with the city's development.

DOKI 1 - SHIPYARD

DOKI 1 isn't a random name but the historical address of the Gdańsk Shipyard. This podcast narrates the story of the shipyard—how it was, how it is, and why we cherish it. The creators have developed a special series titled "Understanding August," which is part of the European Solidarity Center project. Through encounters with enthusiasts, artists, and experts, they share stories about the shipyard halls, cranes, water, and everything that makes the shipyard one of the most significant places on the map of Gdańsk. It's an ideal option for those interested in the history of these industrial areas.

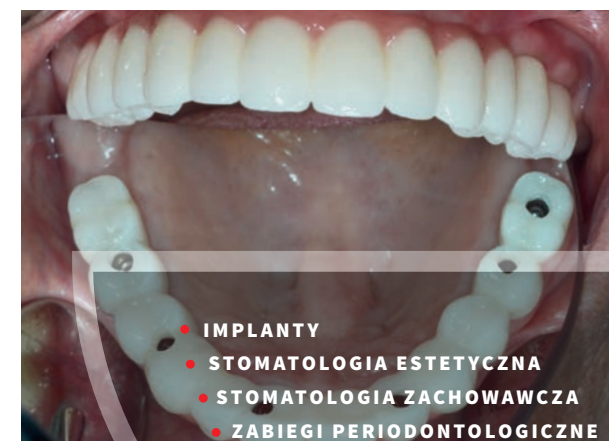
IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UŻĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWALA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczępieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwienie implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgrzyzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.

DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46



PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DOGANIAĆ, CZYLI WSZYSTKO

CO WARTO WIEDZIEĆ O DOMACH INTELIGENTNYCH



ROZMOWA Z GRZEGORZEM KUMISZCZĄ, PROJEKTANTEM WNĘTRZ I PRZEDSIĘBIORCĄ.

WSPÓŁWŁAŚCIELE STUDIUM PROJEKTOWEGO OMNICREATIO.

TEKST Małgorzata Bąkowska

CZYM SĄ DOMY INTELIGENTNE?

Dom inteligentny to taki, który nas wyręcza, a nawet można powiedzieć – w dużym uproszczeniu – że myśli za nas. Przykład: wyjeżdżamy z domu i zapomnieliśmy zamknąć okno. Dom inteligentny analizuje tę sytuację i od razu nas powiadamia o otwartych oknach. Nie musimy się nad tym zastanawiać, zawracać w połowie drogi etc. Otwieramy lodówkę a potem jej nie domykamy – komunikat przez głośniki powie nam, że lodówka jest wciąż otwarta. Jest wielki wiatr a my mamy otwarte rolety fasadowe chroniące przed słońcem – system je automatycznie podniesie. Zapomniłyśmy wyłączyć światło w pokoju – dzięki mobilnemu kontaktowi z systemem możemy je wyłączyć zdalnie. Wchodzimy do łazienki a tu: światło włącza się automatycznie, kotary czy rolety zasłaniają dużo okno, deska się podnosi i ogrzewa a „po wszystkim” – woda spuszcza się automatycznie. Idziemy pod prysznic i

dom włącza naszą ulubioną playlistę. Są też takie udogodnienia, że kiedy na dole robimy obiad nie musimy głośno wołać dzieci będących w pokojach na górze – wystarczy, że powiemy to do mikrofonu. System monitoruje też, co się dzieje poza murami domu. Podjeżdżamy pod bramę komputer czytuje nasze tablice i automatycznie otwiera bramę. Podjeżdża kurier czy ktoś obcy – dostajemy sms i możemy zobaczyć kto stoi pod twoim domem. Dom inteligentny sprawdza wysokość trawy w ogrodzie i jeśli jest za wysoka – wypuszcza robota-kosiarkę, który skraca ją do konkretnej wysokości. Albo np. na basenie wyczuwa, że już nie ma nikogo, a jest godzina 23, więc sam zasłoni basen.

OD KIEDY MOŻEMY MÓWIĆ, ŻE DOM JEST INTELIGENTNY?

To jest właśnie ważne, by nie mylić domu inteligentnego z domem wyposażonym w

różnego rodzaju pojedyncze systemy. Bo można mieć kilkanaście różnych, oddzielnych aplikacji – do rolet, do bramy, do alarmu etc. W domu inteligentnym wszystko jest w jednym miejscu. To połączenie wszystkiego w jednej aplikacji.

PRZYPUSZCZAM, ŻE IM PROSZCZE W UŻYTKOWANIU, TYM BARDZIEJ SKOMPLIKOWANE W PRZYGOTOWANIU. JAKIE SĄ SYSTEMY BUDOWY I JAKIE MIĘDZY NIMI RÓŻNICE? JAKIE TO SĄ KOSZTY?

Jak to się mówi: sky is the limit. Wszystko zależy od kwoty jaką się chce, jaką można wydać. Ale oczywiście są pewne niezbędne elementy. Trzeba mieć w domu serwerownię, która to obsługuje i minimum dwa laptopy/ tablety – na dole i na górze domu – żeby z każdego poziomu móc to regulować. Sama kwestia instalacji to kilometry kabli, żeby to spaść!

Jest w Polsce kilka firm, które robią domy inteligentne na dobrym poziomie. Jedne wymyślają, tworzą idee, drugie to firmy instalatorskie. I one łączą swoje siły, wymieniają doświadczenia. To trochę tak, jak z pracą architektów i budowlanców. Żeby powstał dom potrzebni są jedni i drudzy.

Wcześniej bywało różnie. Dużo było wpadek, zdarzały się instalacje wadliwe, stąd dość długo mówiło się o tym, że to nie jest użytkowe. Trochę to wynika z tego, że idea wyprzedziła technologię. Teraz wszyscy korzystamy z tabletów, smartfonów, rzeczywistości wirtualnej. Infrastruktura światłowodowa jest coraz powszechniejsza, a sztuczna inteligencja jest rzeczywistością.

WSPOMNIAŁEŚ, ŻE IDEA WYPRZEDZIŁA TECHNOLOGIĘ. KIEDY WIĘC POWSTAŁY PIERWSZE DOMY INTELIGENTNE?

To nie jest nowy temat. Pierwszy dom inteligentny powstał w USA w latach 50. Z kolei w Polsce – ponad 35 lat temu, czyli śmiało możemy powiedzieć, że w ubiegłym wieku (śmiech). To było kiedyś bardzo drogie i naprawdę niewiele osób mogło sobie pozwolić na taką ekstrawagancję. Dziś system podstawowy to koszt ok. 30 tys. złotych, co w przypadku całego budżetu budowy i wyposażenia domu nie jest powalającą sumą. Co robi podstawowa instalacja? Zasłoni/odsłoni rolety, zgasi światło jednym wyłącznikiem, włączy i wyłączy alarm

JAKA JEST KORZYŚĆ Z ICH POSIADANIA?

Tych korzyści jest całkiem sporo. Pierwsza to bezpieczeństwo. System stale monitoruje to, co się dzieje z domu, informuje nas o nieprawidłowościach, o zagrożeniu, a nawet reaguje, kiedy coś się dzieje, bo podpięty jest pod firmę ochroniarską.

Druga to oszczędność czasu i pieniędzy. Kiedy dwa lata temu budowaliśmy fabrykę mebli zastosowaliśmy w niej sporo elementów domu inteligentnego. Wstawiliśmy kamery, sterujemy wyłącznikiem i wyłącznikiem światła, temperaturą, ogrzewaniem i alarmem. Wszystko to robimy z telefonu. Zyskany czas jest bezcenny.

Trzecia to komfort i wygoda. Oczywiście należy pamiętać, że człowieka nic nie zwalnia z myślenia i odpowiedzialności, ale czyż nie jest wygodne włączanie zimą odmrażania podjazdu do garażu?

No i „last but not least” – to bardzo ekologiczny system. Przykład: mamy włączoną klimatyzację w sypialnię na górze, a domownicy są na dole w kuchni czy w salonie – system automatycznie wyłączy klimatyzację w sypialni. To czysta oszczędność ciepła i energii, a przy okazji oczywiście pieniędzy

KTO CHCE MIESZKAĆ W DOMU INTELIGENTNYM?

Tak jak już mówiłem, dawniej na domy in-

teligentne mogli sobie pozwolić bardzo zamożni ludzie. Dziś, kiedy dostęp do smartfona ma praktycznie każdy – usługa ta znacznie staniała, więc jest dostępna praktycznie dla każdego. Ale też nie każdy lubi nowinki technologiczne i taka osoba nie będzie chciała skorzystać w benefitów, jakie przynosi dom inteligentny.

Są też tacy, którzy nie chcą oddawać kontroli urządzeniom, bo się tego boją. Ale ja uważam, że w tym przypadku jest trochę tak, jak z nawigacją. Jeśli używamy jej bezmyślnie, nie patrząc na drogę, na zmiany jakie się pojawiają w infrastrukturze drogowej, to ona może nas wywieźć na manowce. Jeśli jednak będziemy ją stosować świadomie, mądrze – dotrzemy do celu bez problemu. Ludzie boją się też, że w przypadku przerwy w dostawie prądu zostaną zablokowane, ale też po to są zabezpieczenia, że w razie czego móc sobie poradzić w tej sytuacji. Są to baterie, transformatory, agregaty, a także – w przypadku bram czy drzwi garażowych możliwość przejścia na sterowanie manualne. Co jednak jest bezwzględnie ważne – musimy systematycznie serwisować sprzęt i oprogramowanie. Wtedy możemy być pewni, że minimalizujemy ryzyko.

JAKIE W TEJ CHWILI SĄ GRANICE TECHNOLOGICZNE?

Nie ma żadnych. Już teraz sztuczna inteligencja jest w naszych telefonach, komputerach, samochodach. My się z nimi komunikujemy, one z nami. Coraz więcej sprzętów w domów łączy się z siecią wifi, na bieżąco aktualizuje. Owszem, mówi się też o zagrożeniach, które – nie oszukujmy się – są realne. To między innymi hakerzy. Dla zabawy czy dla pieniędzy są w stanie nam zagrozić.

Wszystko co nam ułatwia życie może nam je zacząć utrudniać. Oczywiście pewne regulacje i zasady powinny być, ale jak widać nikt nie jest w stanie tego skontrolować w 100 procentach. Nawet najlepszy haker wie, że każdy system można złamać

JAK TENDENCJA BUDOWANIA TAKICH DOMÓW WYGLĄDA W POLSCE, A JAK NA ŚWIECIE?

Zarówno na świecie jak i w Polsce jest tendencja wzrostowa i ona się będzie utrzymywać. W 2018 roku w co czwartym domu były stosowane rozwiązania technologii inteligentnej. Z kolei w 2020 roku było to już 40% domów. Co więcej, 60% użytkowników zamierza dalej inwestować w inteligencję domu – poprzez aplikację czy asystenta głosowego. W tej chwili przede wszystkim są to osoby indywidualne, ale deweloperzy też się bacznie temu przyglądają temu zjawisku i powoli wprowadzają różne rozwiązania. W Gdyni jest osiedle ekologiczne, które ma stanowiska do ładowania samochodów elektrycznych a prąd wytwarza fotowoltaika. To są jaskółki takich rozwiązań i myślę, że wszystko będzie szło w tym kierunku.

Na całym świecie są też targi, gdzie pokazywane są takie rozwiązania, np. Targi Technologiczne Smart Home. W Polsce jesienią tego roku odbędą się dwie imprezy targowe. We wrześniu w Katowicach, a w październiku będzie Smart City Expo Poland w Łodzi. Oczywiście nie może nas tam zabraknąć, bo nowa technologia i domy inteligentne to przyszłość. A jeśli chce się być najlepszym na rynku – trzeba tę przyszłość doganiać.



a n y
w h e
r e © | F O R
H E R



Fot. pexels.com

TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY
SIĘ DZIELIĆ

LEKTURA NA JESIENNE WIECZORY – KSIĄŻKOWE POLECAJKI REDAKCJI



TEKST Redakcja Anywhere ForHer ZDJĘCIA Flickr

Jesieniary, assemble! To nasz ulubiony czas w roku. Weźcie kubek gorącej czekolady lub herbaty z miodem, zapalcie świeczki (lub rozpalcie w kominku), otulcie się ciepłym kocem i rozkoszujcie się spokojnym, jesiennym wieczorem z dobrą książką w ręku. Redakcja For Her przygotowała dla Was 5 książkowych propozycji, które jeszcze bardziej umilą powyższy scenariusz.

Alicja Kubów, Karolina Kołodziejczyk i Julia Trojanowska wybrały dla Was kilka książkowych propozycji z różnych, literackich światów. W zestawieniu znajdziecie zarówno poruszające reportaże, jak i eseje o miłości czy powieść grozy z folkie w tle. Wchodzimy w historię z dreszczykiem, pełną ludowych motywów. Cofamy się trochę w czasie, ale analizujemy również teraźniejszość. Jednego możecie być pewni – redakcja się nie ograniczała, a każda z poniższych lektur angażuje i poszerza horyzonty. Wybierzcie jedną (lub więcej!) dla siebie, rozsiądźcie się wygodnie w fotelu i zanurczcie się z nami w nowej, literackiej rzeczywistości.

„MIASTO ZWANE SAMOTNOŚCIĄ. O NOWYM JORKU I ARTYSTACH OSOBNYCH” OLIVIA LAING (WYDAWNICTWO CZARNE)

Chyba nie ma lepszej pory niż jesień na przenoszenie się do innych światów. Możliwość taką daje nam właśnie „Miasto zwane samotnością. O Nowym Jorku i artystach osobnych” Olivii Laing. Książka ta jest faktycznie bardziej o artystach urzędujących w kultowym mieście, a nie o nim samym. Kto jednak tworzy charakter miejsc, jeżeli nie jego mieszkańcy?

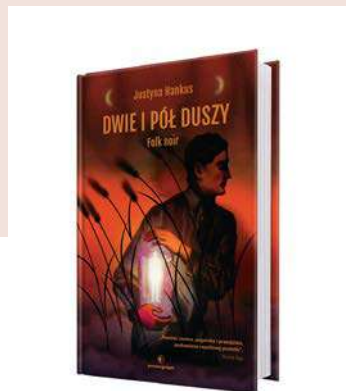
Z tego założenia wychodzi chyba autorka, serwując nam raczej gorzkie opowieści o nowojorskich artystach, nie raz rozpaczliwie łaknących obecności innych, a jednocześnie ją odrzucających. W „Mieście zwanym samotnością (...)” wchodzimy do przepelnionych nostalgii obrazów

FOR HER

Edwarda Hoppera, zaglądamy do The Factory Andy'ego Warhola czy grzebiemy w dzieciństwie Davida Wojnarowicza, szukając źródeł samotności. A to uczucie taki uniwersalne, że nie trzeba być artystą, by go doświadczać. Z tym tytułem jest podobnie.

**„DWIE I PÓŁ DUSZY. FOLK NOIR”
JUSTYNA HANKUS (WYDAWNICTWO
POWERGRAPH)**

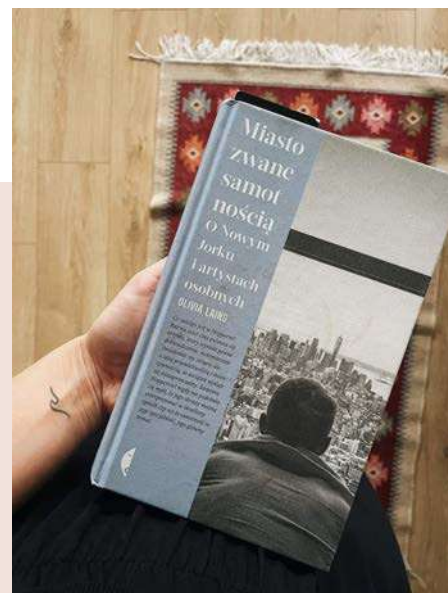
Dwie dusze – to za dużo na jednego człowieka.
Jedna dusza – to za mało na dwoje.



Dwie dusze Mateusza Kusego zakłócają zwyczajny rytm życia mieszkańców Rutek, a jedna dusza Wiedźmawy musi wystarczyć na dwoje – na nią i na Upa. „Dwie i pół duszy. Folk noir” to historia tajemniczych losów trojga bohaterów i trzech dusz zagubionych w lasach, wśród jezior, mokradeł i przydomowych sadów, gdzie spotkać można Wodnika, martwca i topielice.

„Złożona, wielowątkowa opowieść o zmaganiu się z własnym przeznaczeniem i z rodzinnymi sekretami, o których najmniej wiedzą ich bohaterowie” – Radek Rak, laureat Literackiej Nagrody Nike.

**„WSZYSTKO O MIŁOŚCI. NOWE WIZJE”
BELL HOOKS (WYDAWNICTWO FILTRY)**



Czy jest jeszcze coś, czego nie powiedziano (lub w tym przypadku – napisano) o miłości? Okazuje się, że... tak. bell hooks (małe litery nieprzypadkowe – autorka sama chciała, by właśnie tak zapisywać jej pseudonim), amerykańska filozofka, wykładowczyni i pisarka, rozkłada na czynniki pierwsze pojęcie miłości i wszystkiego, co jest z nią związane. hooks we „Wszystko o miłości. Nowe wizje” zaprasza nas w podróż po zakątkach nie tylko współczesnych relacji, ale też kondycji współczesnego społeczeństwa i wszystkich jego bolączek. Okazuje się bowiem, że większość z nich związana jest właśnie z miłością.

Choć książka ma już ponad 20 lat, jest porażająco aktualna. hooks porusza wątki dotyczące seksistowskiej socjalizacji kobiet; wychowywaniu chłopców w przekonaniu, że muszą być twardzi i nie wyrażać swoich uczuć ani bólu; kapitalizmu, w którym chęć posiadania wynagradza nam brak miłości oraz tego, że w systemie opartym na dominacji, nie ma dla miłości miejsca. Momentami czytelnikowi może się wydawać, że wiedza wykładana nam przez autorkę nie jest niczym nowym, a w przestrzeni publicznej tematy te poruszane są coraz częściej – owszem, jednak hooks łączy wątki z mistrzowską precyzją, budując sieć logicznych połączeń. Świetna, a przede wszystkim ważna lektura nie tylko na jesień, ale również na dzisiejsze czasy.

**„CZAS KRWAWEGO KSIĘŻYCA.
ZABÓJSTWA OSAGÓW I NARODZINY FBI”,
DAVID GRANN (WYDAWNICTWO WAB)**

Kolejnym nakładem wydawnictwa WAB ukazał się historyczny reportaż Davida Granna poświęcony tajemniczym zniknięciom i śmierciom rdzennych mieszkańców Ameryki. Data premiery nowego wydania zbieżna jest z premierą filmu Martina Scorsese pod tym samym tytułem, który jeszcze przed premierą budzi emocje i duże zainteresowanie, a w dobie od premiery zwiastunów wyświetlono je ponad 3 mln razy.

As a woman, I fully understand the problems
you may be facing.

- medical pigmentation of the areola, albinism, angiomas
- scars therapy - microneedling
- permanent make up

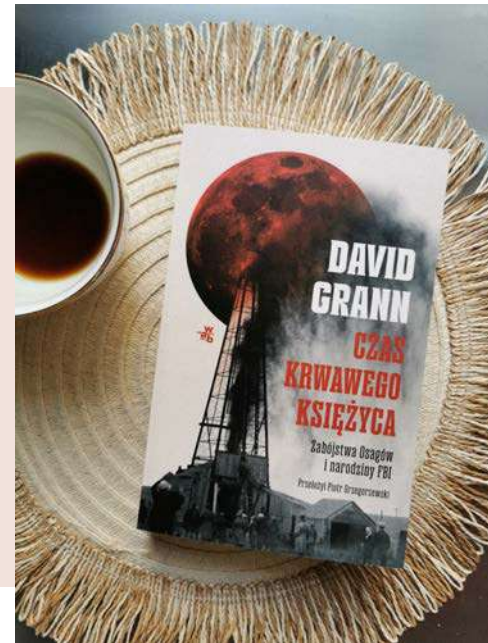


first me
Beata Sela-Kępniska

www.firstmegdansk.pl
Arkońska 12a 2, Gdańsk
firstme.gdansk@gmail.com, +48 667328585

BAJKA JAK Z DISNEYA CZY PIEKŁO FEMINISTEK? POZNAJCIE ŚWIAT SOFT WIFE!

Członkowie plemienia Osagów z terenów Oklahomy należeli w latach 20. XX wieku do najbogatszych ludzi świata. Dzięki odkryciu na ich terytorium złóż ropy naftowej jeździli limuzynami, kupowali luksusowe rezydencje i wysyłała dzieci do szkół w Europie. A jednak potęga i bogactwo Osagów były tylko pozorne, bo w rzeczywistości kontrolę nad ich majątkami sprawowali biali opiekunowie. Byli to zazwyczaj zatrudnieni zarządcy majątkowi, a ich obecność sprowadzała rdzennych mieszkańców Ameryki do roli ludzi niepełnych, lub pół-ludzi. Bezradność Osagów wzmocniła seria tajemniczych śmierci przedstawicieli plemienia. I tak już od początku książki stajemy się obserwatorami niezwykłego i wciągającego śledztwa, które prowadzone jest przez najlepszych detektywów pracujących dla J. Edgara Hoovera, jednego z pierwszych szefów nowo utworzonego FBI.



„Czas krwawego księżyca. Zabójstwa Osagów i narodziny FBI” to reportaż historyczny, a umiejętność precyzyjnego przedstawienia faktów i połączenia ich w intrygującą fabułę robi wrażenie, więc lektura przypomina powieść sensacyjną i kryminalną. Nic dziwnego, że Scorsese zdecydował się zekranizować go w wersji fabularnej. A jednak historia wydarzyła się naprawdę, a okrucieństwo białego człowieka, napędzane przez chciwość, rasizm i zazdrość poraża. Dlatego przed premierą filmu Scorsese, warto sięgnąć po książkę i spróbować zrozumieć ten trudny kawałek w historii Ameryki, który burzy mit wspaniałości USA, a o którym na szczęście mówi się coraz częściej.

„TRUDNE MIŁOŚCI”, ITALO CALVINO (PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY)

Wbrew pozorom, sięgając po tę pozycję, nie należy spodziewać się opowiadań o miłości, bo podczas lektury częściej będziemy mieć do czynienia z miłości brakiem – z samotnością, niespełnieniem i trudnościami w relacjach międzyludzkich. Nie powinniśmy też ufać tytułom każdego z trzynastu opowiadań. Nazwane przygodami, nasuwają skojarzenie z czymś wyjątkowym i niezwykłym, a jednak wydarzenia takie jak wizyta u barbera, podróż pociągiem, kąpiel w morzu, espresso w barze czy spacer po mieście nie sposób nazwać przygodą w znaczeniu niecodziennych wydarzeń, które ekscytują i zmieniają zwykły bieg życia.

Prostota codziennych sytuacji, czy wyzwań, z jakimi mierzą się bohaterowie, to tylko tło, dla prawdziwych przygód – tych toczących się w strumieniu świadomości tej niezwykłej galerii wrażliwych postaci. Wrażliwość rozumiana jest tu szerokim kontekście traktowania człowieka jako istoty czulej na bodźce, świat, na siebie. A umiejętność stworzenia takich wielowymiarowych postaci to sztuka godna mistrza. Przede wszystkim imponuje przeniknięcie duszy człowieka i dotarcie do jego psychologicznej głębi. Bohaterowie, mierząc się z problemem, zastanawiają się nad możliwymi rozwiązaniami, a przede wszystkim nad wyborem, który mają w danej prostej sytuacji. Ważą za i przeciw, a my jako czytelnicy, podążamy za tymi przemyśleniami. Bohaterowie opowiadań to obserwatorzy – śledzą sytuacje, w których się znaleźli i próbują wyjaśnić ich okoliczności, przewidywać następstwa i zapobiegać skutkom.

W „Trudnych miłościach” dużą rolę odgrywa zmysłowość przedstawienia rzeczywistości, zwłaszcza poprzez wzrok i dotyk. To ona, obok prostoty narracji i wspomnianej wcześniej psychologicznej przenikliwości jest elementem, który sprawia, że tomik powstały w latach 1949-67 jest aktualny i bliski człowiekowi wieku XXI. Jego magia płynie z prostoty przekazu i formy oraz prawdy płynącej z tożsamościowych i relacyjnych trudności. A te ostatnie, będąc tak autentycznymi, są prawdziwą lekcją empatii dla czytelnika i sprawiają, że chce się pochylić nad każdym z opowiadań na dłużej, analizować i zastanawiać nad poszczególnymi losami bohaterów.



PORANEK WITAMY Z SZEROKIM UŚMIECHEM. ŚCIELIMY ŁÓZKO. WYKONUJEMY PORANNĄ SKINCARE ROUTINE. SCHODZIMY ZROBIĆ ŚNIADANIE MĘŻOWI. ON WYCHODZI DO PRACY. MY ZOSTAJEMY. ALE TO NIE OZNACZA KOŃCA OBOWIĄZKÓW. KTOŚ MUSI ZROBIĆ PRANIE. UGOTOWAĆ OBIAD. A W MIĘDZY CZASIE. W NAGRODĘ. WYSKOCZYĆ NA SZYBKE ZAKUPY DO ULUBIONEJ PERFUMIARNII. PÓŹNYM WIECZOREM. KIEDY ON WRACA DO DOMU. MAMY CZAS NA WSPÓLNE OGLĄDANIE SERIALU. TAK ZDANIEM SOFT WIFE WYGLĄDA ŻYCIE JAK Z BAJKI.

TEKST Karolina Kołodziejczyk

Tylko... czyżby?

ODPOWIEDZIALNA GŁOWA RODZINY

Jak to ostatnio bywa, zmieniające się trendy i nastroje społeczne najłatwiej wychwycić na TikToku. To tam też trafiłam na filmy z serii „my day as a stay at home wife” (spoiler: wszystkie wyglądają prawie tak samo), co posłużyło mi za inspirację do początku tekstu. Stay at home wife, soft wife, trophy wife – wszystko sprowadza się właściwie do powrotu do tradycyjnego modelu rodziny. Mąż zarabia, kobieta zajmuje się domem

i ewentualnymi dziećmi. Jedna z TikTokerki wymienia 3 cechy charakterystyczne, dzięki którym możesz nazywać się dumnie soft wife. Są to:

- spełnianie zachcianek przez męża (tzw. princess treatment),
- niemartwienie się finansami – za które odpowiada on,
- i, chyba najbardziej kontrowersyjny punkt, odpowiedzialny i godny zaufania mąż. Odpowiedzialny, czyli jaki? – mam ochotę skomentować. Przynoszący do domu odpo-

wiednią ilość pieniędzy? Niemający problemów z hazardem czy innymi uzależnieniami? Niezdradzający? Przechodzę jednak dalej, widząc kolejną, szczęśliwą żonę, chcącą sprzedać mi kurs zostania soft wife czy, jak już misja się powiedzie, T-shirt soft wife klubu.

ŻYCIE TO BRUNCH

W założeniu to faktycznie dla niektórych może brzmieć jak spełnienie marzeń. Oto nagle nie musimy martwić się o dożycie do dziesiątego, a zamiast tego zostajemy swo-



imi własnymi, prywatnymi stylistkami, kupujemy owoce w bio warzywniakach czy zaliczamy trwające godzinami brunchy. Nie powiem, że nie wydaje się to trochę kuszące.

Nie sposób w końcu nie poczuć się ani przez chwilę przytłoczoną całą narracją „silnej, niezależnej kobiety” i tym całym girlbossowaniem. Tak, luka płacowa dalej istnieje, a w Polsce nie zrobimy legalnej aborcji, ale z plusów, wiele z nas może spełniać się zawodowo w ten sposób, na jaki ma ochotę. Ta wolność rodzi jednak dużą presję i wzrost oczekiwań społeczeństwa. Niepracujące kobiety to zazwyczaj „madki” pozbawione ambicji. Nie zapominajmy jednak o tym, że nasze rodzime soft wives (piszę to z dużym przymrużeniem oka) raczej nie mogą sobie pozwolić na szafę wypchaną ubraniami po kilka tysięcy złotych, a dwójką małych dzieci nie zajmie się opiekunka. Zostanie w domu po macierzyńskim nie jawi się jako wielka szansa na wygodne życie, ale konieczność. Do tego dołożymy ogrom nieodpłatnej pracy w domu, za którą często nikt nawet nie powie „dziękuję”. A szacuje się, że w krajach rozwiniętych taka nieodpłatna praca opiekuńcza to aż 50% PKB (źródło: „Niewidzialne kobiety” Caroline Criado Perez). Wow.

KU TRADYCJI

Przy całej internetowej gorączce produktywności i chęci samospelnienia, może w nas jednak zakiełkować myśl – czy to nie byłoby wygodne? Pokazać fucka tym wszystkim superważnym, idącym po swoje (często kosztem życia prywatnego) kobietom? Popularność soft wife to zwrot w kierunku tradycji. Wydawałoby się, że to zaprzeczenie tego, o co przez lata walczyły feministki. Ale może jednak to właśnie ich zwycięstwo? To, że każda z nas może wybrać karierę zamiast wychowywania dzieci albo odwrotnie? Czy to nie jest kwintesencja feminizmu – danie kobietom możliwości wyboru?

I znowu – teoria swoje, praktyka swoje. Wróćmy na moment do odpowiedzialnego męża. Czy możemy mieć pewność, że nawet najbardziej odpowiedzialny mąż w pewnym momencie nie zechce poszukać nowej soft wife? Koniec końców – tylko jak polegamy na sobie, możemy mieć poczucie bezpieczeństwa finansowego. Wszystko inne niestety jest kruche, a odnalezienie się na rynku pracy po kilku czy kilkunastu latach przerwy, nie będzie proste.

Takie życie niesie też za sobą ryzyko przemocy ekonomicznej. Zamiast markowych torebek, może okazać się, że mąż dawkuje nam kwoty ledwo wystarczające na zakupy spożywcze. Albo, że na „kieszonkowe” musimy zasłużyć. W różny sposób.

WYGODNE ŻYCIE DLA WYBRANYCH

Sama możliwość wyboru takiego stylu życia jest też mocno iluzoryczna. Mężczyźni podążają za naszą feministyczną, równościową narracją i coraz rzadziej szukają

po prostu partnerki, którą będą utrzymywać. Ciężko im się dziwić – mało kogo stać, by zaspokoić wszystkie swoje zachcianki, a co dopiero te drugiej osoby.

Jak zwykle więc trendy oparte są o pewne bańki. W tym przypadku to bańka bogatych mężczyzn, którzy chodzą po świecie, rozglądając się za jakąś ślicznotką, którą będą rozpieszczać. A wszyscy spoza bańki do takiego lifestyle'u się nie kwalifikują. Co więcej – wiele kobiet to stay at home mums, ale do tego chodzące na wieczorne zmiany do pracy czy dorabiające sobie jakkolwiek online. I to o nich myślę, gdy widzę TikToki z bajką z początku tekstu.



ŁATWA DOPAMINA, CZYLI DLACZEGO SZYBKIE I ŁATWE JEST DO BANI



ŁATWA DOPAMINA (ANG. CHEAP DOPAMINE) WPROWADZA NAS W STAN HAJU I SZYBKO PRYZYWCZAJA DO ŁADOWANIA SOBIE CORAZ WIĘKSZEJ ILOŚCI DAWEK – PRZYJMOWANE DO TEJ PORY. PRZESTAJĄ NAM WYSTARCZAĆ.

TEKST Angelika Balbuza

Zyjemy w kulturze o charakterze, który można określić „szybko, łatwo, bez poświęcenia”. Seks – proszę bardzo, łatwiej odpalić stronę www, niż nawiązać relację i zdobyć partnera seksualnego. Jedzenie – fast foody i Żabki na każdym rogu. Szybciej jest kupić kanapkę w plastiku, niż przez godzinę lepić pierogi. Nie sposób nie wspomnieć o mediach społecznościowych, które uzależniły na nas nie tylko od patrzenia na swoją atrakcyjność przez pryzmat lajków, ale i od powiadomień. Pikające alerty powodują, że sięgamy po telefon praktycznie non stop. 90 procent z nich, zamiast informować nas o czymś istotnym, jedynie rozprasza naszą uwagę powodując, że odwracamy głowę od człowieka siedzącego obok nas.

Łatwa dopamina to nic innego, jak łatwo i prosto przyswajalny hormon motywacji. Jest jak ładowarka, która ładuje intensywnie i szybko. Jej działanie jest jednak krótkotrwałe, więc za moment trzeba „ładować” ponownie. Tak też działa mechanizm uzależnienia i używki – na przykład słodycze, papierosy, gry komputerowe a nawet częste słuchanie głośnej muzyki.

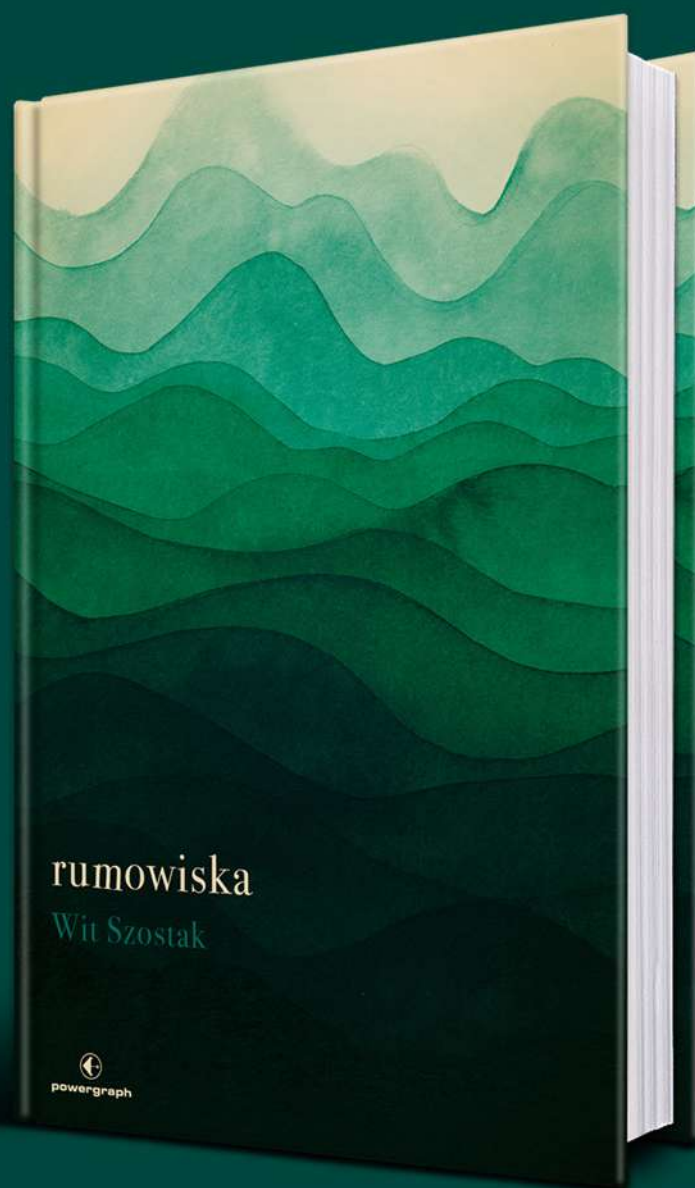
Sama dopamina, oprócz wpływu na motywację do działania, odpowiada także za układ nagradzania. Jej cel to przede wszystkim zmotywowanie naszego organizmu do pracy, a co za tym idzie (w dużym skrócie), zmuszenie nas do podjęcia działania, aktywności, zdobycia czegoś, za co należy nam się nagroda. Gdy poziom dopaminy spada, człowiek momentalnie zaczyna się czuć gorzej, niż czuł

się jeszcze chwilę wcześniej.

Bilet na samolot kupujesz trzema kliknięciami, a co z awansem w pracy? Czasem wystarczy podkablować i donieść przełożonemu, niż postarać się ciężką pracą i wyróżnieniem się na tle grupy. Wymiana na nowe zastąpiła nam pielęgnowanie starego. Zakłady szewskie upadają, bo nowe buty kupujemy już po kilku użyciach poprzednich. Naprawa komórki kosztuje tyle, co kupno nowego telefonu, a nieraz nawet drożej. Łatwo, szybko, byle jak. Zainteresowanych pogłębieniem tematu o wszechobecnym konsumpcjonizmie odsyłam do lektury „Magiczny świat konsumpcji” George’a Ritzera.

Jeżeli czujemy się nagrodzeni otrzymując

Nowa powieść Wita Szostaka



Książkę można zamawiać już na stronie powergraph.pl



powergraph

IIIK
KURZOJADY

OPÓWIEM

kulturalnie.com

any
whe
re
Platforma
Medialna

jedno powiadomienie w telefonie, nasz mózg myśli sobie: „Po co mam:

- a) wyjść z łóżka
- b) wyjść z domu
- c) zrobić coś fizycznie?

...skoro mogę czuć się nagrodzony i zmotywowany szybko i bez wysiłku?”.

Mózg lubi być wygodny. Łatwo to porównać do otrzymania piątki w szkole za nicnierobienie albo za ściąganie (okej, kto z nas nigdy nie ściągał). Ale czy naprawdę cieszyło nas to tak bardzo, jak piątka jako nagroda za dwa tygodnie intensywnej nauki?

Nie. Nagroda powinna być współmierna do wysiłku. W przeciwnym razie szukamy innych dróg pochwał i nagradzania. Szukamy windy, zamiast iść po schodach. Nasza głowa (mózg) szybko się rozleniwa i jeżeli mamy coś podane na tacy, to nasza motywacja po prostu spada.

Idąc dalej (i już za daleko, więc zaraz wracamy) – nagrodę otrzymaną w pocie czoła, przy ogromnej ilości poświęconego czasu i energii doceniamy bardziej. Niezależnie od tego, czy dotyczy się to awansu pracy, tytułu naukowego, partnera życiowego czy po prostu wymarzonej płyty kupionej na aukcji za ogromną sumę. Z kolei im łatwiej coś dostajesz, tym mniej to doceniasz, szybko się tym nudzisz i szukasz alternatyw.

Uzależnienie od łatwej dopaminy krzywdzi cię i twoją naturalną, wewnętrzną siłę woli. Stajesz się niewolnikiem szybkich wzmacniaczy. Jak zatem zrehabilitować potrzebę łatwego doładowywania energii?

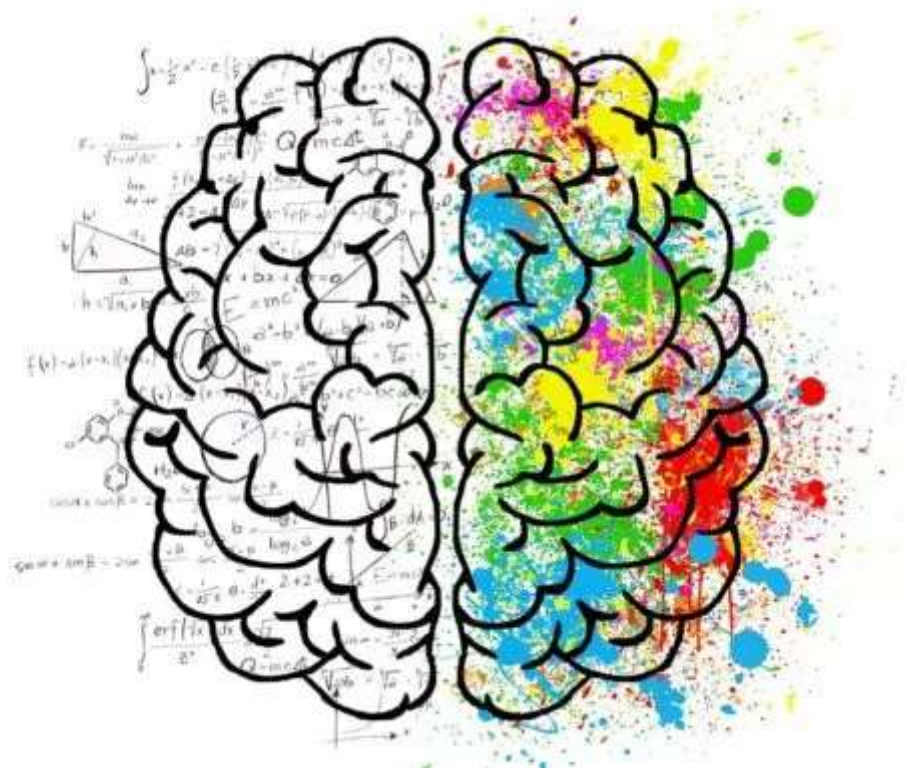
Odłącz się od wyzwalaczy! Wybierz wolniejsze ładowanie baterii, ale gwarantuję ci, że starczy ono na dłużej:

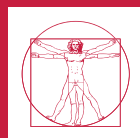
1. Idź na spacer!
2. Daj sobie czas na nicnierobienie – wyjdź na wystawę do pobliskiej galerii sztuki, poszukaj sobie hobby – polecam takie, które pozwalają zająć dłonie.
3. Spotkaj się z bliskim (bez sięgania po komórkę).
4. Wybieraj czynności, które angażują twoje ciało i umysł.
5. Wysypiaj się
6. Uprawiaj sport! On naprawdę daje same korzyści – obniża poziom agresji, daje poczucie siły i władzy nad własnym ciałem oraz umysłem. Sportowcy doskonale wiedzą, że po aktywności fizycznej masz mniejszą ochotę na słodkie, a zdecydowanie większą na zdrowe jedzenie.

Pamiętaj – cierpliwość daje najlepsze owoce.

Jeśli czujesz niedosyt po powyższym tekście, zachęcam do zgłębienia tematu w książce:

„Niewolnicy dopaminy. Jak odnaleźć równowagę w epoce obfitości” autorstwa Anny Lembke.





Leonardo
Royal Hotels

Leonardo Royal Warsaw
**COMFORTABLE
HOTEL**

for city breaks & for business

LEONARDO ROYAL WARSAW

ul. Grzybowska 45 | 00-844 Warszawa | Poland

Tel: 022 278 88 88, info.royalwarsaw@leonardo-hotels.com

www.leonardo-hotels.com

**GDANSK LECH
WALESA AIRPORT.**



**STAŁY DODATEK PORTU LOTNICZEGO
GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY**
REGULAR SECTION OF GDANSK LECH WALESA AIRPORT

www.airport.gdansk.pl / airport@airport.gdansk.pl / facebook.com/AirportGdansk / twitter.com/AirportGdansk



BEZPŁATNY PARKING KISS&FLY

FREE OF CHARGE KISS&FLY CAR PARK

Kierowcy dowożący pasażerów na samolot z gdańskiego lotniska, skorzystać mogą z parkingu przed terminalem, który umożliwia bezpłatny postój pojazdu do 10 minut.

Drivers taking the passengers to Gdansk airport are permitted to use parking facilities in front of the terminal up to 10 minutes.

KISS & FLY	do 10 min / to 10 min	do 20 min / up to 20 min	do 30 min / up to 30 min
	bezpłatnie / free	20,00 PLN	40,00 PLN

Wyłącznie dla autokarów o wysokości powyżej 2,9 m, które skorzystały z wyznaczonego wjazdu. Only for buses higher than 2,9 m, which passed through the dedicate entrance.

KISS & FLY	do 45 min / to 45 min	do 55 min / up to 55 min	do 30 min / up to 30 min
	bezpłatnie / free	20,00 PLN	40,00 PLN

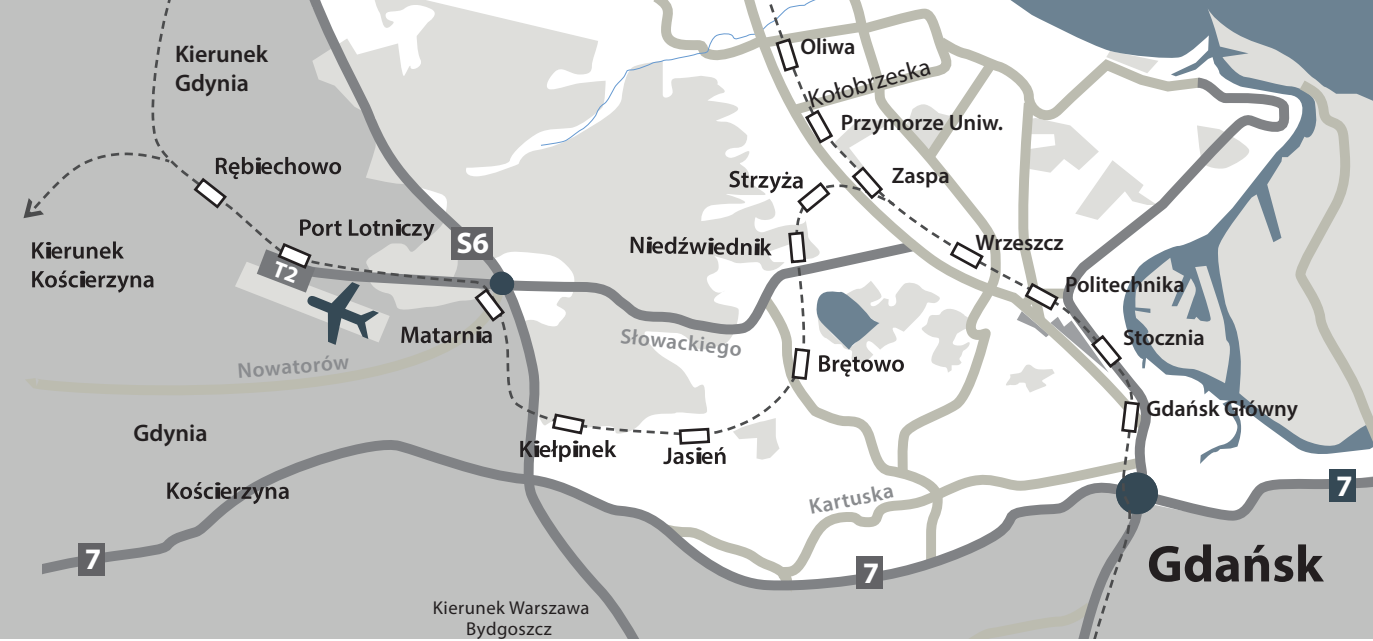
P1	do 10 min / to 10 min	1 godzina / 1 hour	2 godziny / 2 hours
	2,00 PLN	12,00 PLN	22,00 PLN

P3	do 10 min / to 10 min	1 godzina / 1 hour	1 dzień / 1 Day
	2,00 PLN	12,00 PLN	22,00 PLN



	KISS&FLY	P1	P3	P4 P5	P6	P7
CENA	0 PLN do 10 min 20 PLN / 20 min 40 PLN / 30 min	3 PLN / 10 min 18 PLN / 1 h 20 PLN / 2 h	3 PLN / 10 min 18 PLN / 1 h 25 PLN / 1 dzień	25 PLN / 1 dzień 111 PLN / 7 dni 201 PLN / 3 tygodnie	50 PLN / 1 dzień 65 PLN / 7 dni 161 PLN / 3 tygodnie	35 PLN / 1 dzień 50 PLN / 7 dni 120 PLN / 3 tygodnie
REKOMENDOWANY	postój do 10 min	postój do 2 h	postój do 1 dnia	2-7 dni	powyżej 4 dni	powyżej 4 dni
ODLEGŁOŚĆ OD TERMINALA	15 m	50 m	100 m	250 m	250 m	700 m
UBEZPIECZENIE PARKINGU	-	tak	tak	tak	tak	tak
PARKING ZEWNĘTRZNY	-	tak	tak	tak	tak	tak
LICZBA MIEJSC PARKINGOWYCH	-	238	315	931	1665	934
MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ	-	3 m	3 m	3 m	3 m	3 m
METODY PŁATNOŚCI		gotówka, karta płatnicza, karta kredytowa				
REZERWACJA ONLINE	-	-	tak	tak	tak	tak

REKLAMA



DOJAZD DO PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY

HOW TO GET TO GDANSK LECH WALESA AIRPORT

MINIBUSEM

BY MINIBUS

AIR-TRANSFER.PL
www.air-transfer.pl
Koszalin-Sławno-Słupsk-Lębork-Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

WAGNER TRANSPORT
wagnertransport.pl
Olsztyn-Ostróda-Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

GDNEXPRESS
www.gdnexpress.pl
Bydgoszcz-Osielsko-Świecie-Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

TRANSWAL
www.transwal.pl

AD-MAR-TRANSPORT
www.facebook.com/admarnalotnicko
Grudziądz > Airport Gdańsk (i z powrotem)

PRZEWOŹNICY NIEREGULARNI:

NIWOTRANS
www.niwo.pl

BYTNER TRANSPORT
www.bytnertransport.pl

TRANSLINEAIR
www.translineair.pl

SAMOCHODEM

BY CAR

- z kierunku Banina (zachód) – ul. Nowatorów
- z kierunku Gdyni/Sopotu (północ) – trasa S6
- z kierunku Tczewa (południe) – trasa S6
- z kierunku Gdańska (północ) – ul. Słowackiego
- z kierunku Torunia, Bydgoszczy – trasa A1

- from Banino (west) – Nowatorów St.
- from Gdynia/Sopot (north) – route S6
- from Tczew (south) – route S6
- from Gdansk (north) – Słowackiego St.
- from Torun, Bydgoszcz – route A1

TAKSÓWKĄ

BY TAXI

Taxi rekomendowane przez Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy



Taxi recommended by Gdansk Lech Walesa Airport

AUTOBUSEM

BY BUS

AUTOBUSY Z/DO GDAŃSKA

BUSES FROM/TO GDANSK (szczegółowy rozkład www.ztm.gda.pl): (detailed timetable www.ztm.gda.pl):



- z Dworca Głównego PKP Gdańsk Główny / from PKP Gdańsk Główny Station
- linia 210 (czas dojazdu ok. 35 min.) / 210 bus line (Journey time approx. 35 min.)
- linia nocna N3 (czas dojazdu ok. 40 min.) / N3 night bus line (Journey time approx. 40 min.)
- z Dworca PKP Gdańsk Wrzeszcz / from PKP Gdańsk Wrzeszcz Station
- linia 110 (czas dojazdu ok. 35 min.) / 110 bus line (Journey time approx. 35 min.)
- linia 120 z Łostowice-Świętokrzyska (czas dojazdu około 45 minut) / 120 bus line (Journey time approx. 45 min.)

AUTOBUSY Z / DO SOPOTU

BUSES FROM / TO SOPOT (szczegółowy rozkład www.ztm.gda.pl): (detailed timetable www.ztm.gda.pl):

- z Dworca SKM Kamienny Potok / from SKM Kamienny Potok Station
- linia 122 (czas dojazdu ok. 50 min.) / 122 bus line (Journey time approx. 50 min.)

POCIĄGIEM / PKM

BY TRAIN / PKM

- Gdańsk Wrzeszcz > Port Lotniczy (co 30 minut) / from Gdańsk Wrzeszcz (every 30 minutes)
- Gdynia Główna > Port Lotniczy (co 60 minut) / from Gdynia Główna (every 60 minutes)
- Kartuzy, Żukowo > Port Lotniczy (co 60 minut) / from Kartuzy, Żukowo (every 60 minutes)
- Kościerzyna, Somonino > Port Lotniczy (co 60 minut) / from Kościerzyna, Somonino (every 60 minutes)



Szczegółowy rozkład jazdy dla całej sieci PKM można znaleźć pod adresem www.pkm-sa.pl (detailed timetable www.pkm-sa.pl)



USŁUGI PREMIUM PREMIUM SERVICES FAST TRACK

- * dedykowane szybkie przejście z kontrolą bezpieczeństwa, bez konieczności oczekiwania w kolejce
- * a dedicated fast entrance with security check, without the need to stand in a line



VIP

- * dedykowany opiekun
- * dyskretna, indywidualna kontrola bezpieczeństwa, odprawa bagażowa oraz celna
- * poczęstunek w formie przekąsek, napojów oraz szeroki wybór alkoholi
- * luksusowy salon VIP i parking
- * indywidualny transport do/z samolotu

- * a dedicated personal assistant
- * discreet and individual security check, passport and customs control
- * refreshments: snacks, drinks and a vast variety of alcohol beverages
- * luxurious VIP lounge and parking
- * individual transport to/from the plane



EXECUTIVE LOUNGE

- * kameralna atmosfera
- * komfortowy salon wypoczynkowy w formule „all inclusive”
- * intimate atmosphere
- * a comfortable “all inclusive” recreational salon

KONTAKT/CONTACT:

Fast Track, VIP: tel. +48 608 047 635, e-mail: vip@airport.gdansk.pl
Executive Lounge: tel. +48 58 348 11 99, e-mail: executive@airport.gdansk.pl

Szczegóły dotyczące usług dostępne są na stronie internetowej www.airport.gdansk.pl w zakładkach: Fast Track, Executive Lounge i Obsługa VIP. Detail available at www.airport.gdansk.pl in Fast Track, Executive Lounge and VIP Services sections.



ALBANIA / ALBANIA

TIRANA		tirana-airport.com
--------	--	--------------------

BUŁGARIA / BULGARIA

BURGAS		burgas-airport.bg
--------	--	-------------------

CHORWACJA / CROATIA

SPLIT		http://www.split-airport.hr
ZADAR		www.zadar-airport.hr

CYPR / CYPRUS

PAFOS		www.hermesairports.com
LARNAKA		www.larnaca-airport.com

CZARNOGÓRA / MONTENEGRO

PODGORICA		montenegroairports.com
-----------	--	------------------------

CZECHY / CZECH REPUBLIC

PRAGA		www.prg.aero
-------	--	--------------

DANIA / DENMARK

AARHUS		https://www.aar.dk/
BILLUND		https://www.bill.dk/
KOPENHAGA		https://www.cph.dk/

FINLANDIA / FINLAND

HELSINKI		www.finnair.com
TURKU		www.finavia.fi

FRANCJA / FRANCE

PARYŻ-BEAUVAIS		www.aeroportbeauvais.com
----------------	--	--------------------------

GRECJA / GREECE

CHANIA/KRETA		www.chania-airport.com
HERAKLION		www.heraklion-airport.info
KORFU		www.cfu-airport.gr
SANTORINI		www.jtr-airport.gr

GRUŻYA / GEORGIA

KUTAISI		www.kutaisi.aero
---------	--	------------------

HISZPANIA / SPAIN

ALICANTE		www.alicante-airport.net
BARCELONA EL-PRAT		www.aena.es
MALAGA		www.aena.es/malaga-costa-del-sol.html
TENERYFA		https://www.tfsairport.com
WALENCJA		www.kutaisi.aero

HOLANDIA / NETHERLANDS

AMSTERDAM		www.schiphol.nl
EINDHOVEN		www.eindhovenairport.com

IRLANDIA / IRELAND

DUBLIN		www.dublinairport.com
CORK		www.corkairport.com

ISLANDIA / ICELAND

REJKIAVIK-KEFLAVIK		www.kefairport.is
--------------------	--	-------------------

ŁOTWA / LATVIA

RYGA		www.riga-airport.com
------	--	----------------------

MALTA / MALTA

MALTA		www.maltaairport.com
-------	--	----------------------

NIEMCY / GERMANY

DORTMUND		www.dortmund-airport.de
DUSSELDORF		www.dus.com
FRANKFURT		www.frankfurt-airport.de
HAMBURG		www.fhl-web.de
MONACHIUM		www.munich-airport.com

NORWEGIA / NORWAY

ALESUND		www.avinor.no
BERGEN		www.avinor.no/en/airport/bergen
HAUGESUND		www.avinor.no/en/airport/haugesund
OSLO -GARDERMOEN		www.osl.no
OSLO-TORP		www.torp.no
STAVANGER		www.avinor.no/en/stavanger
TRONDHEIM		www.avinor.no/en/airport/trondheim
TROMSØ		avinor.no/en/airport/tromso-airport/

SZWAJCARIA / SWITZERLAND

ZURYCH		www.flughafen-zuerich.ch
--------	--	--------------------------

SZWECJA / SWEDEN

GÖTEBORG		www.goteborgairport.se
MALMÖ		www.lfv.se/sv/Malmo
SZTOKHOLM-SKAVSTA		www.skavsta.se
SZTOKHOLM-ARLANDA		www.swedavia.se/arlanda
VAXJO		www.smalandairport.se

WIELKA BRYTANIA / GREAT BRITAIN

ABERDEEN		www.aberdeenairport.com
BELFAST		www.belfastairport.com
BRISTOL		www.bristolairport.co.uk
EDYNBURG		www.edinburghairport.com
LEEDS-BRADFORD		www.leedsbradfordairport.co.uk
LIVERPOOL		www.liverpoolairport.com
LONDYN-LUTON		www.london-luton.co.uk
LONDYN-STANSTED		www.stanstedairport.com
MANCHESTER		www.manchesterairport.co.uk
NEWCASTLE		www.newcastleairport.com

WŁOCHY / ITALY

MEDIOLAN-BERGAMO		www.orioaeroporto.it
NEAPOL		http://www.aeroportoedinapoli.it
PIZA		www.pisa-airport.com
RZYM		www.adr.it/fiumicino
WENECJA		www.veneziaairport.it
WERONA		https://www.aeroporto Verona.it/en/

POLSKA / POLAND

KRAKÓW		www.krakowairport.pl
LUBLIN		www.airport.lublin.pl
RZESZÓW		www.rzeszowairport.pl
WARSZAWA		www.lotnisko-chopina.pl
WROCŁAW		www.airport.wroclaw.pl
ZIELONA GÓRA		www.airport.lubuskie.pl



DO RZYMU I WALENCJI Z WIZZ

AIRLINIA LOTNICZA OGŁOSIŁA NOWE, WIOSENNE POŁĄCZENIA Z GDAŃSKA.



Tekst i zdjęcia: Materiały Prasowe

Wizz Air wystartuje do stolicy Włoch na lotnisko Fiumicino z Gdańska od 1 kwietnia 2024 roku. Będzie latał trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki. Bilety trafiły już do sprzedaży. Natomiast nowe loty do Walencji będą realizowane z Gdańska przez Wizz Air od 31 marca 2024 roku, dwa razy w tygodniu, w czwartki i niedziele.

O nowych połączeniach poinformował podczas konferencji prasowej w Gdańsku dyrektor generalny Grupy Wizz Air, József Váradi. Był na niej obecny także Tomasz Kloskowski prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Wizz Air w ostatnich tygodniach uruchomił trzy nowe połączenia z Gdańska, do Kopenhagi, Alicante i na Teneryfę.

Dyrektor generalny Grupy Wizz Air József Váradi ogłosił dodanie ósmego samolotu do bazy w Gdańsku w kwietniu 2024 r. Ósmy samolot zapewni na polskim rynku ponad 500 tysięcy dodatkowych miejsc w sprzedaży, oferując więcej możliwości podróżowania z Wizz Air.

To ogłoszenie podkreśla nasze zaangażowanie na rzecz Polski i regionu pomorskiego. Dodanie ósmego samolotu do Gdańska jeszcze bardziej wzmocni naszą wiodącą pozycję na rynku, jednocześnie stymulując gospodarkę i tworząc więcej miejsc pracy w Wizz Air i branżach pokrewnych. Naszym celem jest nadal oferowanie pasażerom szerokiej siatki połączeń, która zo-

stała zaprojektowana tak, aby spełniać różnorodne potrzeby podróżnych, zapewniając im dostęp zarówno do ekscytujących, jak i egzotycznych miejsc docelowych – powiedział w Gdańsku József Váradi.

Wizz Air zamierza zwiększyć częstotliwości na 12 istniejących trasach z Gdańska, oferując swoim klientom więcej możliwości niskokosztowych podróży lotniczych.

Wizz Air rozpoczął działalność w Gdańsku w sierpniu 2004 roku i w ciągu 19 lat działalności przewiózł ponad 25 milionów pasażerów.

ENGLISH

Wizz Air will launch flights to the capital of Italy to Fiumicino Airport from Gdańsk starting on April 1, 2024. They will fly three times a week, on Mondays, Wednesdays, and Fridays. Tickets are already on sale. Meanwhile, new flights to Valencia will be operated from Gdańsk by Wizz Air starting from March 31, 2024, twice a week, on Thursdays and Sundays.

The General Director of the Wizz Air Group, József Váradi, informed about the new connections during a press conference in Gdańsk. Also present was Tomasz Kloskowski, the President of Gdańsk Lech Wałęsa Airport.

In recent weeks, Wizz Air has launched three new connections from Gdańsk to Copenhagen, Alicante, and Tenerife.

The General Director of the Wizz Air Group, József Váradi, announced the addition of an eighth aircraft to the base in Gdańsk in April 2024. The eighth aircraft will provide over 500,000 additional seats in the Polish market, offering more travel opportunities with Wizz Air.

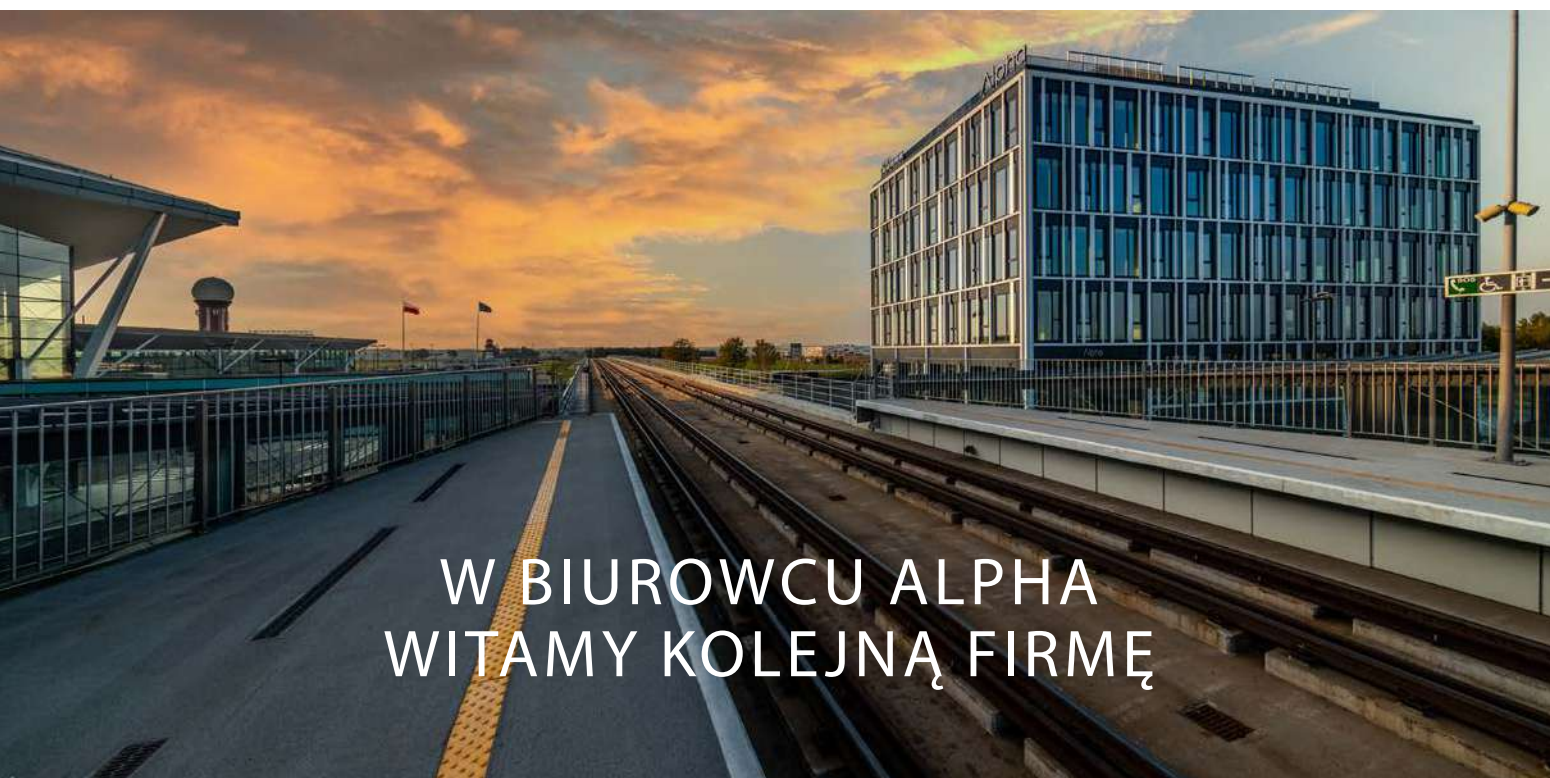
Today's announcement underscores our commitment to Poland and the Pomeranian region. Adding an eighth aircraft to Gdańsk will further strengthen our leading position in the market, while stimulating the economy and creating more jobs at Wizz Air and related industries. Our goal is to continue offering passengers a wide network of connections designed to meet diverse traveler needs, providing access to both exciting and exotic destinations, said József Váradi in Gdańsk.

Wizz Air intends to increase frequencies on 12 existing routes from Gdańsk, offering its customers more low-cost air travel options.

Wizz Air began operations in Gdańsk in August 2004 and in 19 years of activity has transported over 25 million passengers.



BBK S.A. – WŁAŚCICIEL MARKI HOME&YOU W AIRPORT CITY GDAŃSK



W BIUROWCU ALPHA WITAMY KOLEJNĄ FIRME

Tekst i Zdjęcia: Mat. Prasowe

Port Lotniczy Gdańsk podpisał umowę z firmą BBK S.A., będącą właścicielem marek home&you oraz Essex, na najem ponad 3600 metrów kwadratowych powierzchni, w biurowcu Alpha należącym do lotniskowego projektu Airport City Gdańsk. Zgodnie z harmonogramem prac wykończeniowych dla nowych przestrzeni biurowych BBK S.A. ma zamiar wprowadzić się do swojej nowej siedziby w maju 2024 roku. Umowa została zawarta na okres siedmiu lat.

Zawsze cieszy mnie i napawa dumą, jak firmy z Pomorza odnoszą sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Fakt, że spółka, która jest właścicielem tak popularnej marki jak home&you, zdecydowała o lokalizacji swojej siedziby w naszym Airport City Gdańsk, daje mi jeszcze większy powód do satysfakcji, że do naszego lotniskowego teamu dołącza taka gwiazda – powiedział Tomasz Kloskowski Prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Po firmie Solidigm, należącej do światowego giganta z branży elektronicznej SK Hynix

oraz biurze wynajmu samochodów Mini-City, BBK S.A. jest kolejnym najemcą dołączającym do projektu biurowego Airport City Gdańsk. Podpisanie umowy z BBK S.A. oznacza skomercjalizowanie budynku ACG Alpha na poziomie niemal 80%.

Zawarcie umowy na powierzchnię najmu przekraczającą 3000 metrów kwadratowych należy do rzadkości, w dzisiejszych trudnych realiach rynku biurowego nie tylko Trójmiasta, ale również innych polskich miast. Cieszy mnie, że po twardych, ale także bardzo partnerskich negocjacjach, w których wspierała nas firma JLL, udało nam się zawrzeć umowę, dzięki której BBK SA staje się obecnie największym najemcą budynku ACG Alpha – powiedział Michał Dargacz Dyrektor ds. Airport City Gdańsk.

Połączenie zespołów, pracujących obecnie w dwóch różnych lokalizacjach w Gdańsku, to bardzo ważny krok w rozwoju naszej firmy. Na trzech piętrach znajdują się m.in. funkcjonalne i dopasowane do naszych potrzeb przestrzenie do pracy i spotkań oraz

nowoczesny showroom. Nie bez znaczenia jest również to, że w projekcie przewidziano wiele rozwiązań proekologicznych. Począwszy od udogodnień dla rowerzystów (stojaki, szatnie, prysznice), po zieloną przestrzeń wypoczynkową wokół budynku i zielony taras na dachu, z którego będą mogli korzystać wszyscy nasi pracownicy. Położenie budynku w bliskim sąsiedztwie lotniska, tuż przy przystanku Pomorskiej Kolei Metropolitalnej oraz w niedalekiej odległości od pętli autobusowej, było dla nas dodatkowym atutem – powiedziała Magdalena Barańska Wiceprezes Zarządu BBK S.A.

Spółka BBK jest właścicielem marek home&you oraz Essex. To polska firma z Trójmiasta, która od ponad 30 lat towarzyszy klientom w drodze do stworzenia wymarzonego wnętrza. Różnorodność stylów, unikalny design, jakość i funkcjonalność to coś, co stanowi o sile marek, które należą do BBK. Rozwinięta sieć sklepów home&you na terenie całej Polski oraz bogata oferta sklepu online (home-you.com), pozwala dostarczać klientom szeroką ofertę produktów wną-

trarskich, różnicując ją pod względem m.in. kategorii, cen i stylistyki.

Biurowiec Alpha ma 6 pięter i 8,5 tysiąca metrów kwadratowych powierzchni najmu. Dwie kondygnacje podziemne oferują łącznie 197 miejsc parkingowych. Alpha to pierwszy z siedmiu planowanych biurowców i obiektów komercyjnych w ramach Airport City Gdańsk, nowoczesnej dzielnicy lotniskowej, z 100 tysiącami metrów kwadratowych powierzchni najmu. Ogromnym atutem ACG jest lokalizacja w sąsiedztwie lotniska, Obwodnicy Trójmiasta i blisko wjazdu na autostradę A1, z doskonałym dostępem do Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, komunikacji miejskiej i sieci tras rowerowych.

Komercjalizacją biurowca Alpha zajmuje się JLL, globalna firma doradczą na rynku nieruchomości biznesowych, z biurami w 80 krajach. Jej przedstawiciele zwracają uwagę na wyjątkowo wysoką jakość budynku Alpha i jego parametry, które predestynują go szczególnie dla klientów o wysokich wymaganiach technicznych, np. z branży IT.

ENGLISH

The Gdańsk Airport has signed a contract with BBK S.A., the owner of the home&you

and Essex brands, for the lease of over 3600 square meters of space in the Alpha office building belonging to the Airport City Gdańsk project. According to the finishing works schedule for the new office spaces, BBK S.A. intends to move into its new headquarters in May 2024. The agreement has been made for a period of seven years.

"It always pleases and fills me with pride when companies from Pomerania achieve success on both the national and international stages. The fact that a company owning such a popular brand as home&you has chosen our Airport City Gdańsk for its headquarters location gives me even more reason for satisfaction that such a star is joining our airport team," said Tomasz Kloskowski, President of the Gdańsk Lech Wałęsa Airport.

Following Solidigm, part of the global electronic industry giant SK Hynix, and the car rental office MiniCity, BBK S.A. is the next tenant joining the Airport City Gdańsk office project. Signing the agreement with BBK S.A. signifies the commercialization of the ACG Alpha building at nearly 80%.

"Signing an agreement for a lease area exceeding 3000 square meters is rare in today's challenging realities of not only the Tricity office market but also in other Polish cities.

I am pleased that after tough but also very collaborative negotiations supported by JLL, we managed to conclude an agreement through which BBK S.A. becomes the largest tenant of the ACG Alpha building," said Michał Dargacz, Director of Airport City Gdańsk.

"The merger of teams currently working in two different locations in Gdańsk is a very important step in the development of our company. On three floors, there will be functional and tailored work and meeting spaces, as well as a modern showroom that meets our needs. Equally important is the inclusion of many eco-friendly solutions in the project. Starting from amenities for cyclists (racks, changing rooms, showers), to green recreational space around the building and a green roof terrace that will be available to all our employees. The building's location in close proximity to the airport, right next to the Pomeranian Metropolitan Railway stop, and in close proximity to the bus loop was an additional asset for us," said Magdalena Barańska, Vice President of the Management Board of BBK S.A.

BBK is the owner of the home&you and Essex brands. It is a Polish company from the Tricity that has been accompanying customers for over 30 years on the journey to create their dream interiors. The diversity of styles, unique design, quality, and functionality are what strengthens the brands owned by BBK. The extensive network of home&you stores across Poland and the rich offering of the online store (home-you.com) allows for delivering a wide range of interior products to customers, differentiated in terms of categories, prices, and styles.

The Alpha office building has 6 floors and 8,500 square meters of leasable space. The two underground levels offer a total of 197 parking spaces. Alpha is the first of seven planned office buildings and commercial facilities within Airport City Gdańsk, a modern airport district with 100,000 square meters of leasable space. ACG's immense advantage lies in its location adjacent to the airport, the Tri-City Bypass, and close proximity to the entrance to the A1 motorway, with excellent access to the Pomeranian Metropolitan Railway, public transport, and network of bicycle paths.

JLL, a global real estate advisory company with offices in 80 countries, is responsible for commercializing the Alpha office building. Its representatives emphasize the exceptionally high quality of the Alpha building and its parameters, which make it especially suitable for clients with high technical requirements, such as those in the IT industry.



4,5 MILIONA PASAŻERÓW W PORCIE LOTNICZYM GDAŃSK

LATAJ z GDAŃSKA od jesieni do wiosny, także czarterami
Zanzibar, Marsa Alam, Hurgada, Sharm el Sheikh, Antalya

PASAŻEROWIE	OPERACJE LOTNICZE	CARGO	DANE FINANSOWE
SUMA PASAŻERÓW	SUMA STARTÓW I LĄDOWAŃ	ILOŚĆ LADUNKÓW (w tonach)	ZYSK NETTO (w tys. zł)
4 511 835	37 249	8 315	27 602
I-IX 2023	I-IX 2023	I-IX 2023	I-IX 2023
+31,1%	+10,8%	+8,9%	39 399
I-IX 2023 r/r	I-IX 2022 r/r	I-IX 2022 r/r	I-IX 2023

WIĘCEJ PASAŻERÓW. OPERACJI STARTÓW I LĄDOWAŃ. JESTEŚMY BLISKO REKORDU. WYNIKI FINANSOWE BARDZO DOBRE.

Tekst i zdjęcia: Materiały Prasowe

W ciągu trzech kwartałów 2023 roku Port Lotniczy Gdańsk odwiedziło 4 511 835 pasażerów. To o 31,1% więcej niż w 2022 roku i o 9,5% więcej niż w 2019 roku, który był rekordowy dla gdańskiego lotniska. Było wówczas 5,4 mln pasażerów w skali całego roku.

Można już dziś powiedzieć, że w tym roku pobijemy rekord liczby pasażerów z 2019 roku. Nie wiemy, jaki to będzie wynik, ale prawdopodobnie około 5 milionów 700 tysięcy gości. W przyszłym roku

powinniśmy przekroczyć 6 milionów – mówi Prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy Tomasz Kloskowski.

Najpopularniejsze kierunki, które wybierali pasażerowie pozostały bez zmian, na pierwszym miejscu był Londyn (379 541 pasażerów), następnie Oslo (332 320) i Sztokholm (275 185). W lotach czarterowych najpopularniejsze były połączenia do Turcji (Antalya 142 625), następnie do Grecji i Egiptu.

Mimo, że koszty życia wzrosły, pasażerowie

Najpopularniejsze kierunki wybrane przez pasażerów w trzech kwartałach 2023 roku

1. Londyn	379 541
2. Oslo	332 320
3. Sztokholm	275 185
4. Warszawa	232 279
5. Kopenhaga	187 886
6. Amsterdam	137 334
7. Frankfurt	99 999
8. Sztambuł	94 136
9. Dortmund	90 821
10. Bergen	91 262

Połączenia wakacyjne

Antalya	142 625 pasażerów
Hurgada	29 623 pasażerów
Rodas	23 024 pasażerów

Połączenia stałe w połączeniach czarterowych w trzech kwartałach 2023 roku

Turcja	189 543 pasażerów
Grecja	80 908 pasażerów
Egipt	42 683 pasażerów

prawdopodobnie oszczędzają na czym innym, a nie na podróżach lotniczych. Ten sezon letni, szczególnie w lotach wakacyjnych, czarterowych był fantastyczny. I to nas bardzo cieszy – Tomasz Kloskowski.

Od stycznia do końca września 2023 roku w Gdańsku było 37 249 operacji lotniczych, o 10,8% więcej niż w porównywalnym okresie ubiegłego roku.

W ciągu dziewięciu miesięcy 2023 roku Port Lotniczy Gdańsk wypracował 27 601 762 złotych zysku

netto. W porównywalnym okresie 2022 roku zysk był na podobnym poziomie i wyniósł 27 957 956 złotych. Zysk ze sprzedaży w trzech kwartałach 2023 roku mamy w wysokości 39 399 709 złotych.

Od początku kryzysu energetycznego wszystkie koszty dramatycznie wzrosły. Dla przykładu używane przez nas na co dzień środki do odladania zdrożały w ostatnim czasie o 100%. Dlatego wzrost liczby pasażerów nie przekłada się wprost na duży skok przychodów spółki. W kontekście wysokich kosztów wypracowany w ciągu trzech kwartałów zysk uważam za rewelacyjny – powiedział Tomasz Kloskowski.

Lotnisko w Gdańsku przez trzy kwartały 2023 przyjęło i odprawiło 8 315 ton cargo. Było 8,9% więcej towarów i poczty niż w tym samym okresie 2022. Duże wzrosty były szczególnie w ostatnich trzech miesiącach, tylko w sierpniu obsłużono 1 2878 kg cargo.

ENGLISH

5.4 Million Passengers at Gdańsk Airport

More passengers, takeoffs, and landings. We are close to a record. Financial results are very good.

During the first three quarters of 2023, Gdańsk Airport was visited by 4,511,835 passengers. This is 31.1% more than in 2022 and 9.5% more than in 2019, which was a record year for the Gdańsk airport. At that time, there were 5.4 million passengers throughout the year.



the first place (379,541 passengers), followed by Oslo (332,320) and Stockholm (275,185). In charter flights, the most popular connections were to Turkey (Antalya 142,625), followed by Greece and Egypt.

Although the cost of living has increased, passengers are probably saving on something else, not on air travel. This summer season, especially for holiday and charter flights, was fantastic. And that makes us very happy, said Tomasz Kloskowski.

From January to the end of September 2023, there were 37,249 flight operations in Gdańsk, which is 10.8% more than in the same period last year.

During the first nine months of 2023, Gdańsk Airport generated a net profit of 27,601,762 PLN. In the comparable period in 2022, the profit was

at a similar level, amounting to 27,957,956 PLN. The sales profit in the three quarters of 2023 stands at 39,399,709 PLN.

Since the beginning of the energy crisis, all costs have dramatically increased. For example, the de-icing agents we use on a daily basis have recently increased by 100%. Therefore, the increase in the number of passengers does not directly translate into a significant jump in the company's revenues. In the context of high costs, the profit generated in the first three quarters is considered remarkable, said Tomasz Kloskowski.

Throughout the first three quarters of 2023, Gdańsk Airport handled and dispatched 8,315 tons of cargo. This represents an 8.9% increase in goods and mail compared to the same period in 2022. Significant increases were especially noted in the last three months, with 12,878 kg of cargo handled in August alone.



It can already be said that this year we will surpass the record number of passengers from 2019. We don't know the exact figure, but it's likely to be around 5.7 million guests. Next year, we should exceed 6 million, said Tomasz Kloskowski, President of Gdańsk Lech Wałęsa Airport.

The most popular destinations chosen by passengers remained unchanged, with London in